Cena 15 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok VII A B | Poznań, niedziela 3 czerwca 1951 r. | Nr 151 (2249)

Odznaczenie wychowawców i nauczycieli z okazji M. D. D.

WARSZAWA (PAP). W uznaniu zasług położonych nad wychowaniem młodego pokolenia Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odznaczył 17 wychowawców i nauczycieli Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali kierownicy domów dziecka ob. ob.: **Maria Palester, Romana Rusewicz, Halina Sapocińska, Helena Stankiewicz, Bernard Wajsbrod**, kierownicy przedszkoli ob. ob.: **Maria Dymel, Henryka Jaśkiewicz, Helena Waszul i Irena Zapalska.** Kierownicy państwowych domów młodzieży ob. ob.: **Wawrzyniec Kulesza i Halina Wołonkiewicz** oraz nauczycielka szkoły podstawowej **Natalia Karpińska.**

NOWY radziecki preparat leczniczy „Dibazol"

MOSKWA (PAP). Profesorowie leningradzcy B. Poraj — Koszyc, S. Sniczkow i P. Łazarew wynaleźli nowy preparat służący **do leczenia niektórych chorób systemu nerwowego i naczyń krwionośnych,** a w szczególności hypertonii.

Nowy preparat, który nazwano „Dibazolem" obniża ciśnienie krwi i polepsza znacznie samopoczucie chorych.

Walcząc o trwały pokój walczymy o szczęście naszych dzieci

Radosny przebieg Międzynarodowego Dnia Dziecka

WARSZAWA (PAP). W Międzynarodowym Dniu Dziecka — 1 czerwca br. na kilka minut przed 10 rano dziatwa wszystkich szkół w całym kraju zebrała się w swoich salach rekreacyjnych lub holach, aby wysłuchać wygłoszonego specjalnie do niej przez radio przemówienia ministra oświaty — Witolda Jarosińskiego.

W tym dniu dziatwa przyszła do szkół w odświętnych ubrankach. Radosny nastrój panował zarówno wśród dzieci, jak i nauczycieli.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 42 przy ulicy Toruńskiej w Warszawie wysłuchały przemówienia ministra Jarosińskiego. W ich pięknym, nowoczesnym, niedawno wykończonym gmachu szkolnym wznoszącym się na terenie Annopola, **dawnego siedliska nędzy warszawskiej,** szkoła ta to jeden z wielu wymownych przykładów troski Polski Ludowej o radosne życie i jasną przyszłość dzieci.

Słowa ministra o solidarności narodów we wspólnej walce o pokój **wywarły silne wrażenie na młodzieży.** Dziatwa szkoły Podstawowej nr 85 z jeszcze większym zapałem **przygotowuje paczki „solidarnościowe" z zabawkami i upominkami,** artystyczne albumy i serdeczne listy, które zostaną **przekazane dzieciom NRD** z okazji Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Dzieci w gościnie u Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. W Międzynarodowym Dniu Dziecka — 1 czerwca br. premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz gościł w Pałacu Wilanowskim 500 dziewczynek i chłopców przodujących w nauce i pracy społecznej.

Dzieci górników śląskich, włókniarek łódzkich, dzieci Ziem Zachodnich i Białostocczyzny, z pięknych gór polskich i z Wybrzeża, z polskich miast i wsi, **burzą żywiołowych oklasków i śpiewem witają Premiera,** który w imieniu Rządu i własnym serdecznie pozdrawia swoich miłych gości.

Premier zaprasza następnie dzieci na spacer do parku wilanowskiego.

Stary piękny park wypełnia się radosnym gwarem. **Mali goście premiera otaczają go,** jak również obecnych na przyjęciu przedstawicieli najwyższych władz państwowych i czołowych działaczy politycznych i społecznych. **Dzieci z zapałem opowiadają o swym życiu i nauce,** w której osiągają tak dobre postępy.

Po podwieczorku **aż do zmroku trwa wesoła zabawa,** którą urozmaicają występy zespołu pieśni i tańca Wojska Polskiego, występy artystów cyrkowych oraz dziecięcych amatorskich zespołów tanecznych i wokalnych.

Obdarowana upominkami dziatwa opuszcza pod opieką swoich wychowawców Park Wilanowski.

Dziatwa Warszawy wita gości z całego kraju

Do Warszawy przybyły z całego kraju liczne wycieczki dzieci, **wyróżnionych za dobre wyniki w nauce i pracy społecznej.** Dzieci te w nagrodę za swoją pracę spędziły radosny dzień dziecka jako goście dziatwy stolicy.

Na przestronnym Rynku Mariensztackim **dzieci spotkały się z jednym z twórców trasy W-Z** i Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — inż. Sigalinem.

Inż. Sigalin w serdecznych słowach opowiedział młodym słuchaczom, jak rośnie nowe socjalistyczne miasto — stolica Polski Ludowej, jak **budowniczowie jej dokładają wszystkich sił, by budować szybciej i lepiej,** opowiedział o nowych szkołach, przedszkolach, żłobkach, powstających we wszystkich dzielnicach Warszawy. **„Pracujemy dla pokoju,** pracujemy, aby w kraju naszym było coraz piękniej, aby coraz lepiej żyły wszystkie polskie dzieci" — oświadczył mówca.

Spotkanie zakończono chóralnym odśpiewaniem pieśni „Miliony rąk".

Przemówienie min. Jarosińskiego

Min. Jarosiński pozdrawiając najserdeczniej w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i własnym dzieci i młodzież całej Polski z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka podkreślił na wstępie, że wszyscy uczciwi ludzie łączą z młodym pokoleniem najpiękniejsze swoje uczucia i nadzieje. Z miłości do narodu i do Was — mówił min. Jarosiński — **czerpią oni swe siły do wytrwałej i nieustępliwej walki o szczęśliwą dla was przyszłość.** O Was myśleli rodzice wasi, kładąc swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju — o was myślą wykonując w codziennym trudzie plan 6-letni. Najszlachetniejsi ludzie naszego narodu, **bojownicy i rewolucjoniści oddawali swe życie i siły idei sprawiedliwości społecznej,** która każdemu dziecku zapewnia prawo do nauki, do wszechstronnego rozwoju moralnego i fizycznego, do rozrywki i wypoczynku.

Jak różny jest los dziecka w Polsce Ludowej — od losu dziecka w Polsce przedwojennej — podkreślą mówca.

Dziś każde z was ma zapewnioną naukę w szkole, podczas gdy przed wojną **milion dzieci** nie znajdowało miejsca na ławie szkolnej.

Pomyślcie tylko! Milion dzieci, które z góry skazane były na to, że nie nauczą się czytać

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dla uczczenia zlotu w Berlinie młodzież wielkopolska podejmuje zobowiązania

Przygotowania do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie zaktywizowały młodzież Wielkopolski. Codziennie odbywają się w całym województwie zebrania wyborcze na których młodzież manifestuje nieugiętą wolę walki o pokój. Do dnia wczorajszego odbyło się w Wielkopolsce 4.125 zebrań wyborczych w których udział wzięło ponad 107 tys. młodych aktywistów ruchu pokoju.

Na zebraniach tych wybrano już ponad 9.400 delegatów na zloty powiatowe i miejskie. Wzorem polskiej klasy robotniczej i pracującego chłopstwa młodzi aktywiści ruchu pokoju podejmują ambitne zobowiązania, których realizacja przysporzy gospodarce narodowej setki tysięcy złotych dodatkowej wartości.

Codziennie napływają nowe meldunki o podejmowanych przez młodzież zobowiązaniach, którymi młodzi bojownicy o pokój **dokumentują swą solidarność ze światowym frontem walki przeciwko wojnie.** Zobowiązania młodzieży pow. gnieźnieńskiego przybrały nie spotykany dotąd charakter masowego ruchu na rzecz pokoju. Realizacja zobowiązań młodzieży pow. gnieźnieńskiego **wyraża się cyfrą ponad 150,5 tys. zł oszczędności.** Wartość zobowiązań młodzieży robotniczej i chłopskiej z fabryk PGR-ów, spółdzielń produkcyjnych i szkół w pow. jarocińskim wynosi **ponad 16 tys zł.** Podobnie młodzi robotnicy chodzieskiej fabryki „Porcelit" podjęli na cześć zbliżającego się festiwalu długofalowe zobowiązanie, którego **realizacja gwarantuje wykonanie rocznego planu produkcji** w tych zakładach przed terminem tj. do 10 grudnia br.

Także młodzież szkolna wzmożeniem wysiłków w nauce manifestuje swą wolę walki o pokój.

Tysiące młodzieży wielkopolskiej wzięło już udział w 16 zlotach młodych bojowników o pokój jakie odbywały się w tych dniach w powiatach i miastach naszego województwa. Zloty poprzedzono wszędzie capstrzykami młodzieży oraz organizowano imprezy sportowe i zabawy ludowe. W uroczystych nastrojach **wręczali uczestnicy zlotów wybranym delegatom na festiwal berliński nakazy,** w których przekazują młodzieży całego świata pozdrowienia oraz zapewnienia, że młodzież polska świadoma znaczenia pokoju dla narodu i całej ludzkości trwa nieugięcie w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

List przodującego murarza Rumunii do czołowego murarza MDM Czajki

WARSZAWA (PAP). Przodujący murarz rumuński Radu George przesłał serdeczny list do czołowego murarza MDM — Mariana Czajki. W liście tym opisuje on wielkie osiągnięcia przemysłu budowlanego Rumunii, uzyskane dzięki stosowaniu metod pracy najwybitniejszych robotników budowlanych ZSRR.

„Zdając sobie sprawę — pisze Radu George — że moje sukcesy są wkładem w budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju, wkładem w sprawę umocnienia obozu pokoju na czele którego stoi Związek Radziecki i chorąży obozu pokoju — wielki Stalin — nie poprzestaję na osiągniętych sukcesach lecz staram się pracować coraz lepiej i wydajniej."

Przodujący murarz Rumunii kończąc swój list życzy Czajce i jego towarzyszom pracy coraz większych sukcesów w walce o wykonanie zadań planu 6-letniego.

Bestialskie zamordowanie pastora murzyńskiego

NOWY JORK (PAP). W mieście Norfolk (stan Wirginia) padł ofiarą morderstwa miejscowy pastor murzyński Joseph Mann. Zaatakowali go dwaj „nieznani sprawcy", którzy **oblali go benzyną i następnie podpalili,** oświadczając, że „mają dość Murzynów, którzy próbują osiedlać się w dzielnicach przeznaczonych dla białych". **Pastor Mann zmarł wskutek ciężkich oparzeń.** Był on od lat 18 proboszczem parafii murzyńskiej w Norfolk i w swych kazaniach niedzielnych występował przeciwko dyskryminacji ludności murzyńskiej.

Brutalne aresztowanie polskiego działacza sportowego w Paryżu

Nota Polski do Francji

WARSZAWA (PAP). Przebywający w Paryżu, na zaproszenie francuskiego związku tenisowego, prezes Polskiego Związku Tenisowego, inż. Jerzy Olszowski został w dniu 29 maja br. bezpodstawnie aresztowany i brutalnie pobity przez policję francuską.

W wyniku natychmiastowej energicznej interwencji Ambasady R. P. w Paryżu inż. Olszowski został zwolniony z aresztu i w dniu 31 ub. miesiąca powrócił do kraju.

W związku z brutalnym, sprzecznym z elementarnymi zasadami praworządności postępowaniem władz francuskich w stosunku do obywatela polskiego i wybitnego działacza sportowego — Ambasada R. P. w Paryżu przesłała w dniu 1 bm. francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę następującej treści:

„29 maja 1951 r. około 6 rano p. Jerzy Olszowski, prezes Polskiego Związku Tenisowego, przebywający we Francji na zaproszenie Francuskiego Zw. Tenisowego w związku z międzynarodowymi mistrzostwami Francji, został aresztowany przez policję francuską na lotnisku w Le Bourget w momencie, gdy siadał do samolotu, którym miał wrócić do Polski. P. Olszowski był więziony przez policję francuską do godziny 23.30 i poddany w tym czasie licznym i barbarzyńskim aktom przemocy.

Wyprowadzony przez policję z lotniska został siłą wepchnięty do auta policyjnego a w czasie jazdy do urzędu policyjnego obrzucono go wyzwiskami i grożono mu rewolwerem. Tego rodzaju traktowaniu poddany był przez cały czas aresztowania.

W urzędzie policyjnym został pobity i przemocą rozebrany do naga. Rewizja osobi-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wielki sukces pianistów radzieckich w PRADZE

PRAGA (PAP). W Pradze zakończył się II międzynarodowy konkurs pianistów o nagrodę im. Smetany. Na konkursie tym wspaniały sukces odnieśli pianiści radzieccy.

Jury konkursowe przyznało wspólnie **I nagrodę pianistom radzieckim** — Slesarewej i Akselvodowi, **II nagrodę — pianistce radzieckiej** — Fiedorowej i pianiście czechosłowackiemu — Panenkow, **III nagrodę — pianistce czechosłowackiej** — Pokornej i pianistce radzieckiej — Roszczynej, **IV nagrodę — pianistce radzieckiej** — Wieszczenko i pianiście czechosłowackiemu — Stepanovi, a **V nagrodę — pianiście rumuńskiemu** — Kato.

Nagrodę za najlepsze wykonanie utworów Smetany przyznano pianistce radzieckiej — Slesarewej i pianiście czechosłowackiemu — Stepanovi.

Ruszają pierwsze piece

Pomysły racjonalizatorskie przyspieszają budowę cementowni „Odra"

OPOLE (PAP). Majestatecznie wznoszą się nad Opolem ogromne kominy budującej się cementowni „Odra". Szybko zbliża się dzień, w którym zakwitną pióropusze dymu, dając znać, że do pokojowego budownictwa Polski Ludowej włączył się jeszcze jeden zakład-gigant.

Wielkim przeżyciem dla załogi stał się dzień, w którym uruchomiono jeden z głównych agregatów — piec obrotowy nr 1. Za nim, **w odstępach kilkutygodniowych ruszą następne.** Każdy ukończony cykl produkcji przynosi nowe, cenne doświadczenia.

Szybkie tempo budowy — to w ogromnej mierze zasługa szeroko rozwiniętej inicjatywy załogi, która **zmierza do ograniczenia wysiłku fizycznego** i w tym celu wnosi liczne pomysły racjonalizatorskie.

Wielkie znaczenie dla przyspieszenia budowy cementowni posiada usprawnienie majstra murarskiego, **Bolesława Hromika,** który w miejsce podnośników łańcuchowych do obracania pieców zastosował liny zsynchronizowane z innymi agregatami. **Pomysł ten pozwala na wykonanie montażu elementów przy jednym piecu w czasie 500 roboczogodzin.**

Nie mniejsze sukcesy odnosi załoga cementowni w oszczędnej gospodarce materiałowej. Mówi o tym kwota ponad 1,5 miliona złotych, zaoszczędzona na surowcach i materiałach, które załoga wydobyła z gruzów.

Studenci szwedzcy goszczą w Polsce

WARSZAWA (PAP). 1 bm. przyjechała do Polski na 2-tygodniowy pobyt 12-osobowa grupa studentów szwedzkich. Studenci, którzy są gośćmi ZMP, zwiedzą Warszawę, Łódź, Katowice i Kraków, zapoznają się z dorobkiem szkolnictwa w Polsce Ludowej oraz odbędą szereg spotkań z młodzieżą polską.

Mocarstwa zachodnie utrudniają porozumienie

USA nie chcą omawiać sprawy paktu atlantyckiego

PARYŻ (PAP). W dniu 31 maja br. odbyło się 64 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych, na którym przewodniczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Jessup.

Jessup pierwszy zabrał głos, oświadczając, że otrzymał instrukcje od swego rządu przekazania delegacji ZSRR noty rządu Stanów Zjednoczonych do rządu Związku Radzieckiego. Jessup odczytał tekst noty, która proponuje zwołanie w dniu 2 lipca w Waszyngtonie konferencji ministrów.

Gromyko podkreślił, że już po pobieżnym zapoznaniu się z tekstem noty trzech mocarstw widać, iż **zawierają one nieścisłości.** Noty wskazują, iż uczestnicy konferencji osiągnęli rzekomo porozumienie co do wszystkich innych punktów porządku dziennego **za wyjątkiem punktu dotyczącego paktu atlantyckiego.**

Gromyko podkreślił, że zawarcie paktu atlantyckiego i tworzenie amerykańskich baz wojennych w szeregu krajów Europy i Bliskiego Wschodu **jest podstawową przyczyną istniejącego napięcia międzynarodowego w Europie** i że dlatego sprawa ta winna być rozważona na sesji rady ministrów spraw zagranicznych.

Gromyko oświadczył, że noty rządów Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanii i Francji będą podane do wiadomości rządu radzieckiego.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 4 czerwca.

Trybunał haski odrzucił prośbę anglo-irańskiego towarzystwa naftowego

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Teheranu agencja TASS, dzienniki tamtejsze podają, że zgodnie z depeszą posła irańskiego w Holandii, **trybunał międzynarodowy w Hadze odrzucił prośbę** byłego anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w sprawie wyznaczenia arbitra. W motywacji odmowy stwierdza się, że trybunał międzynarodowy **nie może uwzględnić prośby towarzystwa** przed rozpatrzeniem skargi rządu brytyjskiego i przed zapoznaniem się z argumentami, jakie przytacza w obronie swego stanowiska rząd irański.

Flota wojenna USA „odwiedza" porty Grecji

MOSKWA (PAP). Z Aten donosi agencja TASS, że **do Faleronu przybyła eskadra amerykańska** pod dowództwem kontradmirała Gardnera. Amerykańskie biuro informacyjne w Grecji stwierdza, że w skład eskadry wchodzą **trzy krążowniki, 2 lotniskowce, 13 kontrtorpedowców, łodzie podwodne i transportowce.**

10 — 17 bm.
„Tydzień Zdrowia"

WARSZAWA (PAP). Protektorat nad trzecim ogólnokrajowym „Tygodniem Zdrowia", organizowanym przez Polski Czerwony Krzyż w dniach **od 10 do 17 czerwca br.** objął prezes Rady Manistrów ob. Józef Cyrankiewicz.

Tegoroczny „Tydzień Zdrowia" odbywać się będzie pod hasłem: „W szeregach PCK masy pracujące walczą o swe własne zdrowie".

82 górników odciętych od świata

LONDYN (PAP). W Easington w Anglii północno-wschodniej nastąpił wybuch w kopalni węgla. Wskutek wybuchu 82 górników zostało żywcem zasypanych lub odciętych od wyjść na powierzchnię. Nikogo nie zdołano uratować.

W trosce o zdrowie i wygody ludzi pracy

Wzrasta poprawa warunków bytowych

Znikną różnice między dzielnicami miast

WARSZAWA (PAP). Wymownym wyrazem troski Państwa Ludowego o ludzi pracy, o systematyczną poprawę ich warunków bytowych są pozycje wydatków w uchwalonych ostatnio przez rady narodowe budżetach większych miast.

Uwydatnia się w nich m. in. zdecydowane dążenie władz ludowych do zlikwidowania zaniedbań i różnic, jakie powstały między uprzywilejowanymi w okresie rządów kapitalistyczno-obszarniczych dzielnicami śródmiejskimi i zamieszkałymi przez robotników, peryferiami miast.

Czołowe miejsce w budżecie Gdyni zajmuje gospodarka komunalna. **Około 40 procent wydatków przeznaczyła Miejska Rada Narodowa na remonty i konserwacje domów,** zamieszkałych przez ludność pracującą, rozbudowę urządzeń komunalnych, sieci wodociągowej, zieleńców, komunikacji i oświetlenia na przedmieściach. Z samych tylko funduszów miejskiego zarządu budynków mieszkalnych **przeprowadzony będzie remont 280 obiektów,** zamieszkałych przez ludność pracującą.

Powstaną nowe żłobki

W robotniczych dzielnicach Bydgoszczy powstaną wzorowe placówki opieki nad dzieckiem — **wspaniale wyposażony żłobek dzielnicowy i ogródek jordanowski.**

Znaczne sumy przeznaczone zostały przez bydgoską MRN **na rozbudowę i modernizację istniejących na terenie miasta szkół podstawowych.**

Wzrośnie opieka lekarska

Olbrzymią część budżetu Szczecina wydatkuje się na **rozbudowę urządzeń socjalnych i placówek Służby Zdrowia** w peryferyjnych dzielnicach miasta. Na budowę nowych przychodni lekarskich, ośrodków zdrowia, żłobków itp. przeznaczono około 20 procent całego budżetu miasta.

W planie gospodarczym Grudziądza duży nacisk położono na dalsze usprawnienie zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. W dzielnicach robotniczych miasta powstanie 36 nowych placówek handlu uspołecznionego.

Nowe mieszkania dla robotników

Realizacja budżetu i planu gospodarczego Białegostoku na rok bieżący w poważnym stopniu **poprawi warunki mieszkaniowe i higieniczne przedmieść miasta.** Ludność pracująca otrzyma około **1000 izb całkowicie wyremontowanych.** W dzielnicach robotniczych wybudowane będą 2 nowe kolektory kanalizacyjne. Nastąpi również **dalsza rozbudowa sieci wodociągowej.** Obok przebudowy i poszerzenia trzech ulic miasta dokonane będą remonty nawierzchni ulicznej na przestrzeni 26 500 m kw. i chodników o powierzchni 5500 m kw.

Kary więzienia za nadużycie władzy

WARSZAWA (PAP). — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, na sesji wyjazdowej w Płońsku rozpatrzył sprawę kpr. MO Stanisława Jędrzejewskiego, szer. MO Mieczysława Ambroziaka, b. sekretarza Kom. Gm. PZPR w Sochocinie — Leona Makowskiego oraz b. członka Komitetu Powiatowego PZPR — Władysława Piotrowskiego — oskarżonych o nadużycie władzy.

Jak wykazał przewód sądowy, oskarżeni w okresie tegorocznej akcji skupu zboża w powiecie płońskim pobili dotkliwie rolnika Klemensa Smolińskiego. Za to jaskrawe nadużycie władzy Jędrzejewski skazany został na 7 lat więzienia oraz zdegradowany, Ambroziak i Makowski otrzymali po 6 lat, a Piotrowski — 5 lat więzienia.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że czyn oskarżonych stanowił jaskrawe nadużycie władzy, sprzeczne z zasadami praworządności ludowej, która każdemu obywatelowi gwarantuje bezpieczeństwo i wolność. Stosując niezgodną z praworządnością Polski Ludowej i surowo potępioną przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą metodę przymusu fizycznego, oskarżeni stoczyli się na pozycję wykonawców wrogiej działalności przeciwko Państwu Ludowemu.

Naukowcy zacieśnią kontakt
z przodownikami pracy

W dniu 31 maja odbyła się w ORZZ konferencja w sprawie współpracy naukowców z racjonalizatorami i przodownikami pracy. Pomimo tego, że współpraca taka istnieje już od półtora roku, to jednak ze względów technicznych nie przebiegała ona należycie. Konferencja miała na celu powołanie specjalnych komisji współpracy naukowców z robotnikami. Na zebraniu wybrano komisję racjonalizacji, współzawodnictwa, techniki bezpieczeństwa i ochrony pracy, szkolenia zawodowego, oszczędzania paliwa i komisję kosztów własnych.

Na zakończenie powołane komisje odbyły pierwszą naradę organizacyjną. Wspomniana konferencja przyczyni się na pewno do zacieśnienia współpracy między naukowcami a racjonalizatorami i przodownikami pracy.

75 rocznica zgonu
Christo Botewa

SOFIA (PAP). Dnia 1 czerwca minęła 75 rocznica zgonu wielkiego bułgarskiego poety i publicysty, wielkiego rewolucjonisty — Christo Botewa.

Inżynierowie radzieccy zbudowali
nowy typ traktora

MOSKWA (PAP). Inżynierowie radzieccy skonstruowali nowy typ traktora, przeznaczonego do pracy **na zboczach o dużej pochyłości.** Traktor ten znajdzie szerokie zastosowanie przy sadzeniu lasów, przy zakładaniu ogrodów, winnic i plantacji herbacianych.

AMERYKANIE
ostrzą apetyt
na Wyspy Owcze

HELSINKI (PAP). Korespondent dziennika „Tyekansan Sanomat" donosi z Kopenhagi, że według informacji z kół zbliżonych do rządu duńskiego Stany Zjednoczone okupując Islandię **miały zamiar okupować równocześnie Wyspy Owcze.** Jednakże rząd duński prosił o odroczenie okupacji Wysp Owczych stwierdzając, że wywołałoby to bardzo nieprzychylne echa w Danii i utrudniłoby przyjęcie przez Danię **na żądanie USA ustawy o przedłużeniu służby wojskowej.** Te względy skłoniły rząd USA do chwilowego wyrzeczenia się okupacji Wysp Owczych.

Przemówienie min. Jarosińskiego

(Dokończenie ze str. 1)

i pisać, **które pozbawione były radości,** jakie daje piękna, mądra i szlachetna książka. Dzieci, dla których miały na zawsze pozostać tajemnicą wielkie zdobycze wiedzy ludzkiej, które nigdy nie mogły przeżywać wzruszeń, jakie rodzi poznanie życia, pracy i walki wielkich postępowych bohaterów naszego narodu i ludzkości. Milion dzieci, które **przeklęty ustrój kapitalistyczny od najwcześniejszych chwil życia skazywał na ciemnotę, wyzysk i nędzę.**

Rząd Polski Ludowej **coraz troskliwszą opiekę będzie roztaczał nad dziećmi i młodzieżą, wzorując się w tym na wspaniałych osiągnięciach Związku Radzieckiego. Nigdzie bowiem na świecie dziecko nie jest otoczone troskliwszą opieką, niż w Związku Radzieckim, nigdzie życie dziecka nie jest tak bogate i radosne, jak w kraju, w którym nie ma już wyzysku człowieka przez człowieka, w którym zwyciężył socjalizm.**

Inaczej jest w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W krajach tych, np. w Stanach Zjednoczonych, miliony dzieci nie chodzą do szkoły, **dzieci murzyńskie są prześladowane i upokarzane.** W krajach kolonialnych olbrzymia większość dzieci nie ma w ogóle możności uczęszczania do szkoły. Od najwcześniejszych lat życia są one zmuszane do pracy na plantacjach, w fabrykach, kopalniach.

Na całym świecie Międzynarodowy Dzień Dziecka jest dniem, w którym setki milionów ludzi jednoczą się w żądaniu i walce o największe dobro dziecka — o pokój.

Młodzież i dzieci — mówi dalej, min. Jarosiński — bronią pokoju, **wzmacniają siły Polski Ludowej i siły postępowego obozu na całym świecie rzetelną i sumienną pracą w szkole,** udziałem w pracach społecznych, w orgnizacji harcerskiej i Związku Młodzieży Polskiej. Rzetelna nauka, praca nad sobą, to obowiązek każdego dziecka kochającego swoją ojczyznę.

W dniu dzisiejszym **przesyłamy serdeczne i gorące pozdrowienia** dla wspaniałej młodzieży i dzieci wielkiego Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz dla dzieci i młodzieży w krajach, w których jeszcze panuje wyzysk kapitalistyczny.

Przesyłamy wyrazy naszego podziwu i życzenia **zwycięstwa nad najeźdźcą amerykańskim,** bohaterskiej młodzieży walczącego o wolność ludu koreańskiego.

Kończąc swe przemówienie min. Jarosiński zaapelował do dzieci, aby w pracy i nauce brały przykład z najlepszych przedstawicieli naszego narodu w przyszłości i w teraźniejszości.

Nota Polski do Francji

(Dokończenie ze str. 1)

sta oraz rewizja jego bagażu odbyła się ze szczególną brutalnością, przy czym zniszczono jego rzeczy osobiste. Książkami i przedmiotami, które przywiózł ze sobą ze Szwajcarii, gdzie przebywał z okazji spotkania Polska — Szwajcaria, bito go po głowie. Zaprowadzono go do oddzielnego pomieszczenia, repetując przy tym rewolwer, grożąc zabiciem i krzycząc: „Zdechniesz jak pies, bo nikt nie wie, gdzie się znajdujesz".

W końcu pokazano mu sfałszowany fotomontaż, przedstawiający rzekomo wycinek z paryskiej wieczornej gazety. W wycinku tym było zdjęcie p. Olszowskiego, a obok krótki artykuł podający, że nie wraca on do Polski i oddaje się pod opiekę władz francuskich. Ponadto, powiedziano p. Olszowskiemu, że Ambasada Polska w Paryżu zawiadomiona o tym wypadku, miała rzekomo oświadczyć, że jego osoba nic ją nie obchodzi.

Policjanci, którzy w stosunku do p. Olszowskiego dopuścili się tych niesłychanych aktów gwałtu i samowoli, mających jakoby stanowić „przesłuchanie", oświadczyli mu, że w czasie jego pobytu we Francji był śledzony przez agentów tajnej policji. Policja francuska była zatem doskonale poinformowana o tym, że p. Olszowski w czasie swego pobytu we Francji cały czas spędził bądź w Ambasadzie Polskiej, w której zamieszkiwał, bądź na zawodach tenisowych na kortach Roland-Garros.

Zachowanie się p. Olszowskiego w czasie jego pobytu w Paryżu nie mogło więc dać najmniejszego pretekstu do aresztowania go i „przesłuchiwania"; forma tych „przesłuchiwań" była całkowicie sprzeczna z najbardziej elementarnymi pojęciami o praworządności i metodami stosowanymi w krajach cywilizowanych.

W rzeczywistości cel tych „przesłuchiwań" sprowadzał się do:

1 wydobycia od p. Olszowskiego informacji dotyczących życia politycznego i aparatu władzy państwowej w Polsce,

2 skłonienia go do pozostania we Francji przy pomocy gróźb, przemocy, podstępu i usiłowań przekupienia go.

Ambasada R. P. protestuje energicznie przeciwko wyżej opisanemu postępowaniu władz francuskich w stosunku do obywatela polskiego Olszowskiego, a w szczególności przeciwko wszystkim aktom samowoli i gwałtu, których padł on ofiarą.

Ambasada R. P. z całym naciskiem stwierdza, że władze francuskie znęcały się w barbarzyński i brutalny sposób nad osobą, która przybyła do Francji na zaproszenie oficjalnej organizacji sportu francuskiego.

Ambasada R. P. domaga się od Ministerstwa Spraw Zagranicznych spowodowania wszczęcia przez właściwe władze śledztwa w celu ukarania winnych aktów samowoli i barbarzyństwa w stosunku do p. Olszowskiego.

Ambasada R. P. zastrzega sobie prawo domagania się naprawienia szkód moralnych i materialnych, poniesionych przez p. Olszowskiego na skutek aktów gwałtu i samowoli ze strony policji francuskiej".

Naród tybetański wyzwala się na zawsze spod jarzma imperialistów
Depesza Panczen Lamy do Dalaj Lamy

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 30 maja Panczen Lama wysłał do Dalaj Lamy depeszę, donoszącą o osiągnięciu porozumienia w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu.

W depeszy tej Panczen Lama stwierdza m. in.: W odpowiedzi na apel naszego wielkiego wodza przewodniczącego Mao Tse-tunga, wzywający do pokojowego wyzwolenia Tybetu, delegaci tybetańscy przybyli do Pekinu w celu przeprowadzenia rokowań z Centralnym Rządem Ludowym. Porozumienie w sprawie pokojowego wyzwolenia naszego kraju zostało osiągnięte.

Naród tybetański jednoczy się z innymi bratnimi narodami Chin i wyzwala się na zawsze spod jarzma imperialistów. Wierzenia religijne narodu tybetańskiego będą szanowane i otoczone należytą opieką. Przed narodem naszym otwiera się perspektywa szczęścia i rozkwitu.

Zwycięskie działania
wojsk vietnamskich

PEKIN (PAP). Vietnamska agencja informacyjna podaje komunikat dowództwa naczelnego vietnamskiej Armii Ludowej. Komunikat stwierdza, że w dniach 28 i 29 maja bieżącego roku **oddziały Armii Ludowej rozpoczęły ofensywę** przeciwko liniom obronnym nieprzyjaciela w rejonie Nin-Bin, na południe od delty rzeki Czerwonej. W ciągu dwóch dni walk **zniszczone zostały wszystkie siły nieprzyjaciela** w mieście Nin-Bin. Posiłki francuskie posuwające się z Nam-Din po rzece De, odrzucone zostały, **ponosząc ciężkie straty.** Jeden okręt wojenny został uszkodzony. Dnia 30 maja o świcie oddziały armii ludowej opanowały całkowicie miasto Nin-Bin.

Władze irańskie wysiedliły
korespondenta Reutera

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu:

Rozgłośnia teherańska podała, iż władze irańskie wezwały specjalnego korespondenta agencji Reutera — Nicholsona i korespondenta dziennika londyńskiego „Daily Express" — Seftona Delmera **do opuszczenia Iranu w ciągu 24 godzin.**

Przyczyną decyzji władz irańskich był fakt, że Nicholson całkowicie **wypaczył przemówienie jednego z deputowanych Medżlisu,** wygłoszone na posiedzeniu w dniu 27 maja.

Sefton Delmer w informacji, którą wysłał do swego dziennika, obraził rząd irański.

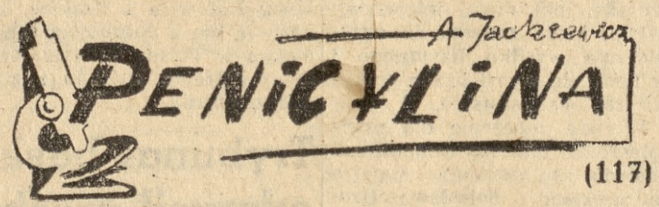

(117)

Suchy usiadł na skraju tapczanu. Anna ukryła twarz w dłoniach.

— Co będzie, Antoni?

— Źle.

Czuł się bezsilny. On zawsze taki zaradny, nie mógł tu nic zdziałać. Sprawami życia rządzili ludzie mądrzy i wykształceni, co miał Antoni tu do gadania? Doktór wie co robi... A dziecko nie może oddychać. Dotknął dłonią rozpalonego czółka:

— Moje maleństwo biedne.

Wszedł Misiak. Stanął przy tapczanie. Nawet czapki nie zdjął, taki był przejęty.

— Co mówił doktór? — zagadnął. — Widziałem jak wychodził.

— Na penicylinę się nie zgadza, każe dalej brać te tabletki, a dziecko... widzisz...: — bezradnym gestem wskazał na rzucające się w gorączce niemowlę.

— Stefański mówił kiedyś, że starzy doktorzy nie wierzą w penicylinę — mruknął Misiak.

Następnego rana przystąpiono do dalszej estrakcji. Zbliżał się moment najważniejszy: wlania odpowiedniej ilości kwasu do wody z ługiem, do której wczoraj przeszła penicylina.

Misiak przyniósł z chłodni butelkę, wprowadził płyn do rezerwatu, dano też chloroform.

Magister Stefański odmierzał kwas. Zajrzał w obliczenia. Dolał do klosza z podziałką, znów odlał. Kuna przyglądał się tej robocie. Wbrew swemu zwyczajowi nie odzywał się, chwila była naprawdę trudna.

Antoni nie spał już drugą noc, wszystko mu latało przed oczyma, w głowie czuł łomot. Stał przy rezerwuarze.

Misiak odebrał klosz z kwasem przez chwilę trzymał go w ręku. Suchy zauważył, że ręce kolegi lekko drżą, a może tak mu się tylko zdawało.

Misiak spojrzał na niego. Zagryzł wargi i szybkim ruchem przechylił klosz.

VII.

Tym razem próba wypadła pomyślnie.

Nazajutrz jednak magister Kuna oświadczył, że na tym trzeba będzie tymczasem poprzestać, że laboratorium za tydzień będzie dopiero zdolne wyprodukować pierwszą porcję penicyliny, dziś nie wszystkie jeszcze urządzenia, przy pomocy których przeprowadza się ostateczne oczyszczanie leku — są gotowe.

Suchy przyjął oświadczenie Kuny jak wyrok. Usłyszawszy jego słowa, odwrócił się do okna. Czuł, że blednie, że pieką go powieki a nogi słabną.

— Dziecko Antoniego jest coraz bardziej chore. Ja wczoraj szukałem na mieście penicyliny zagranicznej, strasznie droga, a i nie można jej dostać.

Suchy dopiero po chwili zorjentował się, że słowa te wypowiedział Misiak. Lecz nie odwracał się od okna. Widział w wyobraźni swój opustoszały dom. Coraz większa słabość ogarniała kolana, oparł się rękami o parapet. Za szybą spływał na ziemię biały, puszysty śnieg. Antoś już go nie zobaczy pomyślał.

— Co kogo obchodzi, że dziecko umiera — krzyknął

Przed oczami stanęła mu mała twarzyczka ze śpiczastym noskiem i uniesionymi do góry brwiami.

I znów głos Misiaka:

— Panie magistrze, ja całą noc i drugą noc i ile trzeba, mogę robić. Wszyscy zostaniemy... Przygotujemy przyrządy, skończymy ekstrakcję. Wieczorek na pewno się zgodzi jeszcze dziś spróbować uszczelnić chłodnię. — Głos Misiaka nie brzmiał wcale błagalnie. Misiak mówił w sposób prawie rozkazujący.

Magister Kuna popatrzył na niego:

— Co panu do głowy... — nie dokończył. — Czy wyście poszaleli, z dziecka chcecie zrobić królika doświadczalnego? Ja bez decyzji Państwowego Zakładu Higieny i tak nie wydam ani jednej porcji.

— O tym będziemy mówić później, Kuna — wtrącił się nagle do rozmowy Stefański. — Słyszysz, że wszyscy podejmują się nadal pracować. Ja także jestem do dyspozycji.

— O psiakrew. — Kuna zaklął, oblatując szybkim krokiem salkę ekstrakcji, w której odbywała się rozmowa.

— Laboratorium dokonuje prób, to jest zakład doświadczalny, nasze laboratorium to nie apteka. Spojrzał na Suchego, który stał wciąż przy oknie.

— O niech was grom spali! Misiak, dawaj węgiel aktywowany.

Decyzja Kuny, aby kontynuować doświadczenia, w ciągu dziesięciu minut obiegła całe laboratorium. Pracownicy z działu hodowli, robotnicy z fermentacji i ekstrakcji, którzy już na tym etapie doświadczeń nie mieli zatrudnienia, zgłosili się do pomocy. Posłano po Wieczorka, aby przerwał robotę przy montowaniu agregatów na budującej się fabryce i przyszedł do laboratorium.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MICHAŁ KALININ

wielki mąż stanu

(W piątą rocznicę śmierci)

„Jeżeli człowiek przyswoił sobie światopogląd komunistyczny, to ten taką treścią wypełnia jego życie, że życie to wcale nie wydaje mu się ciężkie, lecz bogate, a najważniejsze — bezgranicznie dobre, nawet w najtrudniejszych chwilach."

Trudno znaleźć słowa, które by lepiej charakteryzowały życie i działalność Michała Kalinina, jednego z najwierniejszych współbojowników Lenina i Stalina, jednego z najaktywniejszych i najofiarniejszych budowniczych i kierowników państwa radzieckiego. Temu człowiekowi praca dla umiłowanej idei rewolucji tak weszła w krew, tak bogatą treścią nasycała jego życie, że nawet najcięższe chwile stawały się słoneczne i piękne, skoro tylko służyły walce o zniesienie krzywdy społecznej. Chwil ciężkich, trudnych i groźnych niemało było w życiu Kalinina. Zarówno w najwcześniejszej młodości, kiedy nie chcąc być ciężarem dla ojca — ubogiego rolnika ze wsi Wierchnaja Troica, w gubernii twerskiej — wyruszył aby pracować — do Petersburga, jak i w późniejszych latach, gdy, jako aktywny organizator ruchu rewolucyjnego w zakładach putiłowskich, ukrywał się przed szpiclami cara, często zmagając się z niedostatkiem i trudnościami. Lecz walka ta nie skruszyła jego żelaznej wytrwałości i nieugiętej woli. Wykonywał wszystkie najtrudniejsze zadania, organizował i prowadził najbardziej odpowiedzialne akcje, a przykład jego porywał innych robotników. Jego wybitne zdolności i śmiała inicjatywa wysunęła go na czołowe odcinki pracy rewolucyjnej. Wspólnie z Leninem i Stalinem stworzył gazetę bolszewicką „Prawda", w której często ukazywały się jego płomienne artykuły, bezlitośnie demaskujące wrogów klasy pracującej. Ramię w ramię z Leninem, Stalinem i ich współbojownikami brał udział w przygotowaniu Rewolucji Październikowej. W roku 1922, po utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Rad został wybrany Przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR.

Objąwszy to zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko Michał Kalinin rozwinął wszechstronną działalność polityczną. Wspólnie z Leninem i Stalinem pracował nad wzmocnieniem sił obronnych ZSRR, wiele uwagi poświęcał wychowaniu politycznemu Armii Radzieckiej. Po zwycięskim zakończeniu wojny domowej skoncentrował całą swą energię na odcinku gospodarczym, kładąc wielkie zasługi w dziedzinie opracowywania i wcielania w życie pięciolatek stalinowskich oraz na odcinku uprzemysłowienia ZSRR i kolektywizacji rolnictwa. Tę odpowiedzialną pracę gospodarczą wypełniał zawsze głęboką treścią polityczną, zwalczając nieustannie wszelkie przejawy szkodnictwa, biurokrację i opieszałość w wykonywaniu nałożonych przez Partię zadań, tępiąc bezlitośnie niedobitki trockistowsko-bucharinowskiej reakcji.

W uznaniu zasług został Michał Kalinin wybrany w r. 1938 Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Życie i pracę Michała Kalinina cechowała bezprzykładna wytrwałość w przezwyciężaniu wszelkich przeszkód, niezwykła umiejętność wykonywania tego, co według jego własnych słów było „odświętną pracą w zwykłych codziennych warunkach". Przede wszystkim charakteryzowała go promienna dobroć, przejawiająca się głównie w serdecznym, prawdziwie ojcowskim stosunku do młodzieży. Dobroć ta zjednywała mu serce wszystkich jego współpracowników i sprawiała, że należał do najbardziej kochanych przywódców Partii Bolszewickiej.

W czasie Wielkiej Wojny Narodowej walczący na froncie żołnierze słuchali z głębokim przejęciem radiowych przemówień Kalinina, zawierające zawsze wiele prostej serdeczności i jednocześnie płomiennego patriotyzmu.

3 czerwca 1946 roku zakończył Michał Kalinin swe ofiarne pełne trudu życie. Postać jego pozostanie jednak zawsze żywa w sercach tych, którzy głęboko umiłowali pokój i socjalizm i walczą o nie całym swoim życiem.

M. D.

Wzorem zakładów przemysłu kluczowego

przedsiębiorstwa uspołecznione winny zatrudniać większą ilość młodzieży

Wielkie zadania planu 6-letniego stawiają przed polskim przemysłem problem aktywizacji wszystkich rezerw roboczych. Sprowadza się to przede wszystkim do planowego wykorzystania sił wykwalifikowanych oraz do zapewnienia dopływu i właściwego zatrudnienia nowych kadr spośród młodzieży.

Hasło rzucone przez ZMP: „Młodzież na pierwszą linię walki o plan 6-letni" zostało podjęte z entuzjazmem. Bezpowrotnie minął już bowiem czas, kiedy kilkuletnie terminowanie w prywatnych warsztatach sprowadzało się przede wszystkim do posług u „pani majstrowej", a w drobnej tylko części było poświęcone pracy produkcyjnej i nauce rzemiosła. Dziś młodzież polska pracuje na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, zdobywając jednocześnie w szkołach przysposobienia zawodowego wiedzę w zakresie szkoły średniej, stwarzając sobie dzięki temu pełne możliwości awansu do najwyższych stanowisk w zawodzie.

Natomiast nie wszystkie zakłady pracy zrozumiały dotąd całkowicie znaczenie gospodarcze możliwie najwyższego zatrudnienia młodzieży.

Urząd zatrudnienia w Poznaniu posiada wiele zgłoszeń młodzieży do pracy w przemyśle i handlu uspołecznionym.

Jednocześnie wiele zakładów pomimo że posiada zapotrzebowania etatowe na prace, które z powodzeniem mogliby wykonywać nowożaangażowani, młodzi pracownicy, nie zgłasza ich do urzędu zatrudnienia, ale przeprowadza werbunek samodzielnie, szukając przede wszystkim pracowników wykwalifikowanych w średnim wieku.

Jest to polityka krótkowzrocznego sobkostwa, która prędzej czy później odbije się ujemnie na produkcji takiego przedsiębiorstwa.

Spotykane nieraz tłumaczenia o konieczności wykonywania norm i planów, zaniżanych rzekomo przez niewykwalifikowaną młodzież, **nie wytrzymuje próby życia, ponieważ właśnie brygady młodzieżowe są we wszystkich zakładach inicjatorami nowych form współzawodnictwa pracy i osiąganymi rezultatami przewyższają często zespoły złożone z najlepszych fachowców.** Jest rzeczą zrozumiałą, że dla osiągnięcia takich rezultatów niezbędne jest wstępne przeszkolenie nowoprzyjętej młodzieży, ale trud ten później opłaca się każdemu przedsiębiorstwu wielokrotnie.

W województwie poznańskim zaobserwowano charakterystyczne zjawisko, że wielkie zakłady, jak ZISPO, Kal. Zakł. Przemysłu Dziewiarskiego i inne szkolą i wychowują sobie nowe kadry pracowników, kierując na instruktorów najlepszych fachowców spośród załogi. Podobnie okręgowe dyrekcje poczt i kolei pracują na tym polu właściwie, szukając młodych pracowników wśród młodzieży męskiej i żeńskiej na wsi.

Natomiast mniejsze zakłady przemysłowe, a przede wszystkim placówki handlu uspołecznionego idą często po linii najmniejszego oporu, poszukując tylko pracowników wykwalifikowanych i wzbraniając się przed zatrudnieniem odpowiedniej ilości młodzieży. Stanowisko takie musi ulec zmianie, zwłaszcza wobec **planowanej przez oddział zatrudnienia przy WRN w Poznaniu na miesiąc maj kontroli właściwego wykorzystania kadr** w poszczególnych przedsiębiorstwach. Wszystkie zakłady pracy miały **do końca ub. miesiąca dokonać przeglądu swych pracowników i zgłosić do urzędu zatrudnienia zapotrzebowanie** na taką ilość młodzieży, która może w nich pracować bez uszczerbku dla dobra produkcji. Jednocześnie należy wytypować pracowników wysokokwalifikowanych do dyspozycji lepiej płatnych gałęzi przemysłu kluczowego.

Drugie zadanie najbliższe, stojące przed referatami kadr w zakładach pracy, **to analiza słuszności zatrudnienia wszystkich pracowników.** Podczas takiej kontroli w Zakładach im. Stalina stwierdzono, że funkcje woźnych, gońców itp. były nieraz pełnione przez wykwalifikowanych rzemieślników: stolarzy, ślusarzy i tokarzy.

Podobne przeglądy powinny być dokonane we wszystkich przedsiębiorstwach, przy czym starsi wiekiem mężczyźni, którzy nie mogą być już zatrudnienie przy pracach produkcyjnych, emeryci, inwalidzi, a często również kobiety, powinni zastąpić wykwalifikowanych rzemieślników, pełniących dotychczas funkcje woźnych, portierów, bileterów kinowych, sprzedawców sklepowych itp.

S. T.

Zanim stanie nowoczesny dom

Od czasu do czasu na łamach gazet ukazują się wiadomości o przekazaniu przez Dyrekcję Budowy Osiedli Robotniczych Zarządowi Nieruchomości Miejskich nowoczesnych mieszkań przeważnie dwu- i trzy izbowych. Mieszkania te przydziela się następnie poszczególnym pracownikom poznańskich zakładów pracy.

W ten sposób setki i tysiące nowych mieszkań oddanych zostają rokrocznie do użytku. Powstają nowoczesne osiedla mieszkaniowe, w których już obecnie mieszkają tysiące ludzi. Do takich należy rozbudowujące się ustawicznie osiedle robotnicze na Dębcu, skupiające kilkanaście tysięcy mieszkańców i szybko powstająca dzielnica mieszkaniowa na Komandorii, która już w najbliższym czasie pomieścić będzie mogła kilka tysięcy ludzi.

Prace wstępne

Zanim jednak stanie nowoczesny dom mieszkalny potrzeba dużo zorganizowanego wysiłku.

Kredyty na budownictwo mieszkaniowe przyznaje poszczególnym ministerstwom Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, np. Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli na budownictwo mieszkaniowe.

W ramach przyznanych kredytów Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych jako inwestor włącza daną budowę do planu inwestycyjnego i przystępuje do jej realizowania.

Wstępnym, podstawowym pytaniem jest, gdzie należy budować, a więc zagadnienie lokalizacji. Zabudowa musi być bowiem planowa, zgodna z planami urbanistycznymi. Należy również załatwić stronę prawną terenów, na których przewidziana jest budowa, to jest tytułu własności itp. Skoro zadania te zostaną pomyślnie załatwione, przystępuje się do wierceń próbnych gruntu, by zbadać jego nośność. Wiercenia takie mają bardzo wielkie znaczenie, ponieważ nośność gruntu nawet na kilkunastometrowych odcinkach może być bardzo zróżnicowana. Wielce pomocne przy tego rodzaju pracach są mapy przekrojów geologicznych. Niestety nie posiadamy ich w dostatecznej ilości.

Rozwiniemy budownictwo typowe

Dalszą fazą prac jest opracowanie założeń projektowych, tzn. głównych wytycznych dla Centralnego Biura Projektów i Studiów Budownictwa Miast i Osiedli, które w myśl tych wskazówek opracowuje dokumentację techniczną. I tu powstaje jeden z zasadniczych problemów naszego budownictwa. Biura projektowe są bowiem przeciążone pracą, co powoduje częstokroć niedotrzymanie terminów jej wykonania. Trudności tych można by uniknąć przez stosowanie w szerszej niż dotychczas mierze dokumentacji budynków typowych. Zagadnienie dokumentacji technicznej sprowadzałoby się wówczas do przesłania inwestorowi kopii dokumentacji technicznej odpowiedniego budynku typowego. Stan ten ulega jednak ustawicznej poprawie i należy żywić nadzieję, że z końcem planu 6-letniego posługiwać będziemy się prawie wyłącznie dokumentacją techniczną dla budynków typowych.

Realizacja planów

Dokumentację techniczną otrzymuje Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego. Opracowuje ono plan zatrudnienia ludzi, plan sprzętu i materiałów. Ustala również termin wykonania budowy. Odpowiednie przedsiębiorstwo budowlane rozpoczyna pracę. Równocześnie zaczyna się wielce odpowiedzialna praca inspektorów, Inspektoratu Nadzoru Budowlanego Dyrekcji BOR-u. Inspektor odpowiedzialny jest bowiem osobiście za jakość i terminowość wykonywanych prac. Docieka więc przyczyn zauważonych braków i niedociągnięć i uwagi swe wpisuje do dziennika budowy. Czuwa on również nad tym, by prace postępowały zgodnie z harmonogramami robocizny, zaopatrzenia materiałowego, sprzętu, postępu robót itd. Jest również ich koordynatorem. Jeżeli bowiem dany harmonogram nie mieści się w ramach ustalonego terminu wykonania budowy, przeprowadza jego korektę. Inspektorzy kontrolują również rachunki przedsiębiorstw budowlanych.

W ten sposób praca na budowie posuwa się szybko naprzód, a każdy dzień przybliża termin do ukończenia. Aż wreszcie nadchodzi dzień, gdy znowu dziesiątki rodzin wprowadzają się do jasnych i czystych mieszkań.

Cz. W.

Felieton niedzielny

W imię piękna naszej ojczystej mowy

Na pewno ogarnęłoby nas zdumienie, gdyby teraz, w czasie olbrzymiego postępu cywilizacyjnego, w naszym domu lub biurze zjawił się niedomyty przedstawiciel naszego rodu ludzkiego okryty niewygarbowaną skórą wilka lub jakiegoś już nam nieznanego kota i zaczął bełkotać w swoim dosadnym języku. Niejedna z pań musiałaby ratować siebie resztkami perfum lub wody kolońskiej, a i członkowie społeczności brzydkiej doznaliby bardzo głupiego uczucia. Człowiek jaskiniowy w biurze! Niesłychane. Wytrawniejsi i o silniejszym sercu z daleka oglądaliby go ze wszystkich stron, wysyłając „na wsze strony świata" niesłychane wieści. Nikt by tego człowieka nie wpuścił do mieszkania, a po wyjściu jego z biura na pewno staranoby się lokal wydezynfekować.

Tymczasem człowiek jaskiniowy chodzi wśród nas, wita się z nami, gawędzi, zapraszamy go do siebie i cenimy go nieraz... za jego „jaskiniowatość". Tylko że nie ma na sobie kociej skóry, tylko że jest względnie czysty, tylko że jest na pewnym stanowisku — nam wystarcza. Człowiek ten — a znajdujemy go wszędzie: w domu, gromadzie młodzieży obiecującej i nieobiecującej, na ulicy, w fabryce, w gronie rozprawiających mężczyzn, nawet i kobiet (tu rzadziej) — wyróżnia się tym, że używa słownika dosadnego i ordynarnego, którym posługiwano się wtenczas, kiedy język był bardzo ubogi w dźwięki i ich skojarzenia, kiedy żadnych innych zagadnień nie dostrzegał i nie mógł dostrzegać oprócz konieczności zaspokajania swoich potrzeb fizjologicznych.

Człowiek jaskiniowy lubi pisać brudne, ordynarne słowa w miejscach publicznych, stara się nimi „okrasić" swoje opowiadania, a nawet popisuje się nimi jakby pewnego rodzaju sztuką literacką. Nie przeszkadzają mu nawet modne, obcisłe spodnie, tęczowy krawat, szeroka jak wiatr marynarka i co więcej — fryzura poetycka! Za pomocą ordynarnych wyrażeń reklamuje siebie, ujawnia swoją kulturę, swój ład wewnętrzny, ogładę towarzyszką, wychowanie, wartość moralną.

Na jego słownik niechlujny oburzamy się często, ale wewnętrznie. Brzydzimy się nim, jak brzydzimy się brudną bielizną, brudnymi czynami, czy czynnościami. Milczenie jednak nasze jest najczęściej aprobatą, zgodą, a nawet zachętą do dalszego słownictwa. Jakbyśmy bali się, że możemy się stać atakiem jego wyrażeń.

Od człowieka jaskiniowego do dnia dzisiejszego upłynęło wiele tysięcy lat. Tam, kiedyś u kolebki rodzaju ludzkiego, mowa ludzka była dźwiękiem odstraszającym wrogów oraz prostym narzędziem porozumienia się z towarzyszami w procesie pracy. Ale już wtenczas była ona również ujawnieniem macierzyńskich uczuć matki nad nieporadnym a uroczym stworzeniem — dzieckiem. Mowa towarzyszyła ludziom na stepach, błąkała się z nimi w górach, lasach, na morzach, mokradłach, tężała, nabiebierała specyficznych cech, tworząc narzecza i języka; a przede wszystkim z każdym odkryciem człowieka, z każdym wynalazkiem rosło jej bogactwo słów, pełnych barw, odcieni, onomatopei, piękna.

Każdy język ma tendencję do utrzymania i rozszerzania swoich pięknych powiedzeń, przenośni, skojarzeń, brzmień, zwrotów. Każdy język stara się pozbyć wszelkich chropowatości, ordynarności, świadczących o niskiej kulturze, chce błyszczeć i mienić się niezliczoną ilością barw i brzmień. Chce być coraz lepszy, piękniejszy. Dowodem tego poezja — pieśni, które kwitną jak daleko sięga historia ludzkości. „Słowo — mówi Jan Parandowski — ma swoją magiczną siłę, czar. Na jego zaklęcie pojawiają się osoby i przedmioty dalekie lub nieistniejące, a bliskim i obecnym daje ono prawdziwą rzeczywistość".

Chodzi o to, by nasza mowa, także codzienna, a więc ta przy warsztatach, w domu, słowem wszędzie — była piękna, schludna, by przypominała estetecznie i z ładem urządzone mieszkanie bez niemiłej dla oka i niemile pachnącej zawartości nocnego naczynia.

Budujemy nowe życie. Po drabinie przemian społecznych pniemy się ku lepszym dniom, ku lepszym mieszkaniom, ku pięknu. W tych zmaganiach towarzyszy nam język. Nie zapominajmy o nim. To, co przypomina nam dawne brudne prymitywne życie, usuwamy, tworząc nowe wyższe wartości. Usuwajmy więc i ordynarności z naszego słownika.

Czas najwyższy wypowiedzieć wojnę nieestetycznemu słownictwu. I w biurze i w fabryce,, w kopalni, na wsi, w domu, w szkole i na ulicy. Na front przeciwko nim winni wystąpić wszyscy, którzy brzydzą się wszelkim niechlujstwem. A przede wszystkim młodzież miast i wsi, ZMP-owcy i harcerze, uczniowie szkół podstawowych, średnich i wyższych.

Nie trzeba tu podawać sposobów walki. Młodzież je zna. Iluż to chłopaków już opodatkowało swoje rodziny za używanie nieodpowiednich słów bez względu na wiek, stanowisko, zawód! Chodzi o to — by kampania ta objęła wszystkich. Jeśli z życia społecznego wyrzucamy szkodników, jeśli likwidujemy złe wpływy w imię dobra ogólnego, to nie tylko winniśmy, ale musimy, w ogólnym uzdrawianiu życia społecznego przystąpić do wyrugowania brudu z języka. W imię piękna i dobra naszej ojczystej mowy.

Józef Pieprzyk

Miczurinowskie laboratorium genetyczne

W Miczurińsku, w mieście leżącym w Federacji Rosyjskiej, znajduje się Centralne Laboratorium Genetyczne odwiedzane przez ludzi radzieckich mieszkających w różnych stronach kraju a interesujących się żywo spuścizną naukową genialnego przeobraziciela przyrody I. Miczurina. Laboratorium to odwiedziło w ubiegłym roku ponad 50 tys. osób. A oto pobieżny bilans prac Laboratorium im Miczurina: Na pytania nauczycieli, agronomów, kołchoźników i robotników — miczurinowców udzielono 6500 odpowiedzi, do różnych rejonów kraju wysłano 2500 paczek nasion i szczepionek, ze szkółki drzewnej dostarczono 120 tysięcy szczepionek latorośli winnej i 70 tysięcy sadzonek grusz i jabłoni odmian miczurinowskich celem rozmnożenia ich w wielu stronach kraju zwycięskiego socjalizmu.

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko - artystycznego,
walczy: o kulturę socjalistyczną.

tu mówi Dział listów

* * *

Lenin i Stalin uczą, że dziennikarze muszą poświęcić baczną uwagę listom ludzi pracy, listy te zamieszczać w gazetach, rozszerzać wreszcie aktyw korespondentów.

...„gazeta będzie żywa i powiązana z życiem — pisał Lenin — gdy na piątkę kierujących i stale piszących dziennikarzy, będzie pięciuset, a nawet pięć tysięcy pracowników — nie dziennikarzy" (W. Lenin. Dzieła t. VII, str. 490, wyd. ros.)

Obecnie prasa w krajach demokracji ludowej obficie czerpie z bogatych doświadczeń prasy radzieckiej, wzorując się na jej osiągnięciach.

Jedną z najbardziej poczytnych gazet radzieckich, obok „Prawdy" jest gazeta „Trud" — organ Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Otóż do redakcji „Trudu" napłynęło w roku ubiegłym przeszło 90.000 (słownie: dziewięćdziesiąt tysięcy!) listów od czytelników. Listy te dostarczają tematów interesujących przede wszystkim świat pracy: robotników, kołchoźników, inteligencję pracującą.

Nie wszystkie listy się publikuje, wszystkie natomiast się czyta, kierując je potem do odpowiednich instytucji z prośbą o sprawdzenie i wyciągnięcie wniosków.

Radzieccy ludzie w listach swych dzielą się doświadczeniami swej pracy, donoszą o większej wydajności, o obniżaniu kosztów produkcji, piszą o sukcesach współzawodnictwa, przedstawiają życie swego zakładu pracy, jego światła i cienie. Każde wydarzenie międzynarodowe znajduje swe odbicie w listach ludzi radzieckich, pisanych do swej ulubionej gazety.

Między redakcją a czytelnikami zawiązuje się przyjacielska współpraca, szczera wymiana myśli. Człowiek radziecki widząc że redakcja nie przechodzi obojętnie nad jego kłopotami, nabiera do gazety zaufania.

I nasza redakcja „Głosu Wielkopolskiego", wzorując się na doświadczeniach prasy radzieckiej, poświęca baczną uwagę listom swych czytelników. Każdy z Waszych listów czytamy uważnie i na każdą bolączkę staramy się znaleźć lekarstwo i szczerze cieszymy się, gdy uda się czytelnikowi pomóc.

Czytelnicy wiedzą o tym. Nabierają do nas coraz większego zaufania. Zaufanie to wyraża się w coraz większej ilości listów. W maju napływało ich przeciętnie 300 na dekadę.

O szczerym przywiązaniu czytelników do „Działu Listów i Interwencji" świadczy masowy ich udział w naszej ostatniej ankiecie pt. „Dlaczego wezmę udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju". Przeszło dwa tysiące czytelników wzięło w niej udział!

Chcemy zdobyć sobie Wasze zaufanie i Waszą przyjaźń. Nie tylko zdobyć, ale i utrzymać! Przeto Wasza troska, jest zarazem i naszą, a Wasz kłopot naszym kłopotem, a Wasza radość naszą radością. kr.

Historia jednej interwencji

Zaczęło się w maju...

Często zwracano w prasie uwagę na fakt „żółwiego" tempa załatwiania spraw, związanych z wypłatami części z wkładu Społecznego Funduszu Oszczędności.

Pozwolimy sobie przedstawić historię jednej z wielu naszych interwencji, w podobnej sprawie, z myślą, że czynniki kompetentne zechcą wreszcie położyć kres „rocznym terminom" załatwiania petentów.

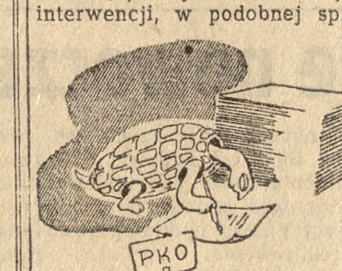

28 października ub. roku otrzymaliśmy od ob. F. B. list, w którym prosi Redakcję o interwencję, dotyczącą zwrotu przysługującej mu części wkładu Funduszu „C".

Ob. F. B. złożył odpowiednio umotywowany wniosek wraz z wszelkimi wymaganymi załącznikami i... czekał. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że od czasu złożenia wniosku upłynęło.... 7 miesięcy. Wtedy to właśnie ob. F. B. zwrócił się do Redakcji.

Na skutek naszej interwencji ob. F. B. otrzymał 6 XII 1950 r. wypłatę części wkładu, jednak kwota, jak się okazało, stanowiła zaledwie 60% należnej mu sumy.

W odpowiedzi na monity ob. F. B. PKO przesłała zawiadomienie, iż resztę należności zainteresowany otrzyma po uzupełnieniu księgowości.

Obywatela F. B., jak wynika z poprzedniego, cechuje wielka cierpliwość. Nie dziwimy się jednak zupełnie, że z biegiem czasu cierpliwość ta zmalała, gdyż tym razem ob. F. B. zwrócił się do nas z ponowną prośbą o pomoc w przyspieszeniu trybu załatwienia wypłaty należnej mu reszty już po 6 miesiącach czekania.

Możliwe, iż decyzję przyspieszył „komunikat", który PKO przesłała 16 maja br. na jego ręce, po którymś tam kolejnym monicie.

I tu się zaczyna historia, którą można by nazwać „w kółko Macieju". Oto tekst pisma, które otrzymał ob. F. B. z Biura Oszczędności Społecznych.

„Zawiadamia się, że podanie Ob. **z dnia 5 5 1950 roku** będzie mogło być rozpatrzone po nadesłaniu przez Obyw. zaświadczenia pracodawcy, które winno zawierać następujące dane:

a) nazwę pracodawcy i jego adres

b) imię i nazwisko uczestnika, ze wskazaniem numeru jego książeczki oszczędnościowo-inwestycyjnej, lub daty urodzenia i adresu,

c) kwoty dokonanych potrąceń na SFO—C z rozliczeniem na poszczególne lata

d) wyszczególnienie instytucji, do których potrącane kwoty były przekazywane, oraz daty przelewu."

Wprost frapujące. A my byliśmy skłonni przypuszczać, że PKO na tym odcinku pracuje niedbale. Tymczasem, jak się okazuje skrupulatność Biura Oszczędności Społecznych idzie tak daleko, że rozpatruje się nawet wnioski już załatwione, stosując widocznie zasadę po co prosto, jak można skomplikowanie"?

Wyrażamy przekonanie, że władze centralne raz wreszcie autorytatywnie wytłumaczą oddziałom PKO, że obecnie zasada powyższa jest mocno przestarzała.

Takich transakcji jak najmniej!

Uniwersytet Poznański zwrócił się do władz cukrowniczych o dostarczenie drobnej ilości melasy dla celów naukowych.

W odpowiedzi Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego wystawiła zlecenie sprzedaży 2 kg melasy z cukrowni. Procedura była przy tym następująca:

1. Centrala Handlowa przysyła zlecenie listem poleconym.

2 Z Poznania nadchodzi telegram polecający wysyłkę.

3. Laboratorium cukrowni wykonuje analizę melasy i wypełnia 3 formularze.

4. Magazyn wystawia w 2 egzemplarzach wewnętrzny kwit rozchodowy.

5. Biuro ekspedycji wystawia w 3 egz. konsygnację wysyłkową.

6. Sekretariat wystawia w 5 egz. rachunek.

7. Magazyn wysyła w 2 egz. listem poleconym tzw. raport dzienny.

8. Księgowość przeprowadza sprzedaż przez kilka obowiązujących kont.

9. Magazyn opakowuje 2 kg melasy w paczkę i wysyła, opłacając porto.

10. Odbiorca przekazuje należność przelewem.

Zaznaczam, że wszystkie te czynności obowiązują przy sprzedaży czy to 15 ton, czy też 2 kg. Najlepsze w całej tej sprawie jest to, że wartość całej opisanej sprzedaży wynosi 0,30 zł (słownie: trzydzieści groszy).

Obywatelu Biurokracy z Centrali Handlowej! Czy nie prostsze byłoby wysłać próbkę bez wartości — cała procedura sprowadziłaby się do wysłania jednego listu do cukrowni i próbki do odbiorcy.

Z. K.
(nazwisko znane redakcji)

Skończyć z tym!

Rzecz dzieje się przy ul. Lodowej i Loretańskiej w piękny majowy wieczór roku 1951, w wojewódzkim mieście Poznaniu.

Przy ulicach tych młodzież szkolna, w wieku od 13—17 lat, „zorganizowana w grupy" podpiera mury domów, czyhając na przechodniów. Przechodzących ludzi wyrostki te przyjmują gwizdami, klątwami i gradem kamieni. Jeden z takich pocisków ugodził mnie wczoraj w głowę!

W zupełnie już ordynarny sposób zaczepiają łobuzy te dziewczęta. Nie tylko, że nie dają im przejść spokojnie, ale napastują je we wręcz chamski sposób, posługując się słownikiem z rynsztoka! Czy nie ma na to rady?!

M. Buksakowski — 1264

Jest rada! ZMP oraz inne organizacje młodzieżowe winny rozpocząć zdecydowaną walkę z łobuzerią. Trzeba łobuzów piętnować, uczyć rozumu, dobrego wychowania, szacunku dla starszych. W Polsce Ludowej nie wolno tolerować chuligaństwa. Polecamy tę sprawę również Milicji Obywatelskiej!

MHD dziękuje naszemu Czytelnikowi

Do naszej redakcji wpłynął list czytelnika następującej treści: Zauważyłem, że wiele cennego surowca, jakim bezwątpienia są zużyte żyletki ulega zniszczeniu. Żyletki wyrabiane ze specjalnego gatunku stali, po zużyciu najczęściej wyrzucamy! A przecież z powodzeniem można by wykorzystać je jako cenny surowiec, a także dla celów przemysłowych. Uważam, że i na tym odcinku można wprowadzić poważne oszczędności, gdyby np. sklepy drogeryjne MHD zorganizowały skup zużytych żyletek.

List naszego czytelnika przesłaliśmy Dyrekcji MHD, która w odpowiedzi pisze:

„Projekt ob. Banaszaka przekazaliśmy do rozpatrzenia naszym władzom nadrzędnym. Jednocześnie za pośrednictwem „Głosu" składamy ob. Banaszakowi podziękowanie za tak pożyteczny pomysł.". 1163

O mysim ogonie, szmatach i innych sprawkach

Uzbierało się tych sprawek tyle, że można je dziś jednym zamachem „wysypać na stół", w myśl przysłowia: kawę na ławę.

Skoro więc mówimy o napoju, zacznijmy od wody sodowej i piwa. Przyniesiono nam ostatnio dwie butelki z wodą sodową, której tylko połowę zdołali wypić spragnieni nabywcy, Tylko połowę, gdyż napój trącił mocno, ale to bardzo mocno, naftą. Okazuje się, że butelki są niedomyte, a na ich wewnętrznej ściance osadziła się tłusta ciecz.

Znamy również wypadek z piwem: cuchnęło naftą, jak to się mówi, na kilometr.

Przy tej okazji czytelnik, który złożył nam dowód rzeczowy, butelkę z...naftą opowiedział bajeczkę, która niestety jest prawdą. O mysim ogonku. Chcecie jej posłuchać, proszę. W grudniu ub. roku na dnie butelki z wodą sodową znalazł nasz informator mysi ogonek. W innym wypadku dno butelki wymoszczone było szmatkami. Oba dowody rzeczowe, butelki z mieszaniną wody sodowej z naftą, pochodzą z wytwórni wód gazowych **Fr. Nowaka z ul. Śniadeckich 12.**

Mówiliśmy o nafcie. Pewien amator zdrowej wody, jaką jest Kryniczanka stwierdził z żalem, że w jednej z butelek których kilka kupił w PSS przy ul. Walki Młodych, znajduje się tylko ¼ napoju. Uszczelka metalowa nienaruszona, butelka nie uszkodzona, płyn nie wycieka... Prosimy czytelników naszych o rozwiązanie tego rebusu.

Tyle na razie o napojach Teraz inne sprawki. Nie umiemy odpowiedzieć mieszkańcom z okolic ul. Siemiradzkiego dlaczego likwiduje się przy tej ulicy pod nr 3 magiel?

Jeszcze inna sprawa Przyjrzyj się przechodniu sztandarom na Domu Dziecka. **Jest ich** aż 8 na masztach i wszystkie równiutko... brązowe. Ciekawe co? A zapewniam, że nie jestem daltonistą.

Zbliża się rocznica zamknięcia kawiarni przy ulicy Matejki, prawie przy rogu Grunwaldzkiej. Pustynna pod względem jadłodajni, baru mlecznego i kawiarni ogromna dzielnica między Rynkiem Jeżyckim, a ulicą Berwińskiego czeka cierpliwie na uruchomienie choćby baru mlecznego w dawnym lokalu przy ul. Matejki Rok, to wystarczający chyba okres na przygotowanie tego tak potrzebnego mieszkańcom tamtejszym udogodnienia.

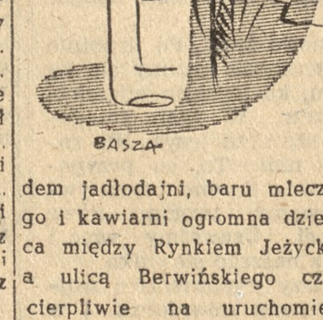

Ile kosztuje gazeta? 15 groszy, powiadacie, a w niedzielę 30. Ale na Woli, w Smochowicach i Krzyżownikach gazeta kosztuje, weźmy w dzień powszedni: 15 groszy plus 1 złoty i 20 groszy. Tyle bowiem kosztuje trolleybus do najbliższego kiosku, który znajduje się przy pętlicy tramwajowej przy ulicy Dąbrowskiego. Te ogromne peryferie wielkiego Poznania pozbawione są od roku kiosku czy innego punktu sprzedaży gazet i czasopism Komentarz potrzebny? Nie!

Sowizdrzał

Smacznego!

W bufecie spółdzielczym w Teatrze Nowym w Poznaniu spoczywa pod ladą mała miska, do połowy napełniona wodą. W wodzie tej płucze się szklanki, przy czym woda powoli lecz stale zmienia swój krystaliczny kolor. Po pierwszym akcie na dnie miski znajduje się jakaś ciecz koloru ciemnego

Niedawno gdy woda przypadkowo wylała się nie mógł już nikt napić się w czasie przerwy piwa, gdyż nie było w czym opłukać szklanek Dopiero gdy sprzedawczyni wymyła szklanki w umywalni, znajdującej się w ubikacji(!) można było przystąpić do konsumpcji. Wiwat higiena!

Obecnie w bufecie w Teatrze Nowym zaprowadzono radykalne zmiany Szklanek w ogóle nie ma! Znikły! Pije się prosto z butelek! W kulturalnym Poznaniu, w Teatrze!

Stała czytelniczka
(nazwisko znane redakcji) 190

Nasza ankieta

Jak sobie wyobrażam najlepszy system rozprowadzania biletów ulgowych *do kin i teatrów?*

Jeden z naszych czytelników ob. Ł. K. w odpowiedzi na naszą ankietę proponuje następujące usprawnienie sposobu rozprowadzania biletów ulgowych.

„Rada Zakładowa względnie Komórka Zw. Zawodowego przy Zakładzie Pracy, na żądanie pracownika, wydaje z początkiem każdego miesiąca karnet zawierający 5 kuponów z ważnością na miesiąc bieżący. Karnet wydaje się za drobną opłatą pokrywającą koszty druku (ok. 15 groszy).

Kupony w karnecie nie są zróżnicowane. Każdy kupon uprawnia do nabycia dwóch biletów po cenie ulgowej do kin i teatrów. Pracownikowi pozostawia się w ten sposób swobodę wyboru rodzaju i czasu rozrywki.

Rady Zakładowe czy też Komórki Związku Zawodowego, powinny uzależnić wydanie karnetu od opłacenia składek związkowych".

Przypominamy, że ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi na naszą ankietę upływa z dniem 10 bm.

Spółdzielcy chcą współzawodniczyć

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej w Wągrowcu, która rozpoczęła swą działalność w grudniu 1950 roku w początkowym okresie swego istnienia musiała pokonać wiele trudności organizacyjnych.

I dziś po 5-miesięcznej pracy nie wszystko jest jeszcze w porządku. Brak dostatecznej ilości podstawowych narzędzi (form, raszpli i in.) znacznie zmniejsza, chodzi bowiem o współzawodnictwo, którego dotychczas nie wprowadzono. Zarząd Spółdzielni najwidoczniej zapomniał o tym tak ważnym zagadnieniu.

Sprawa jest zbyt poważna, aby ją Zarząd nadal tolerował, tym więcej, że członkowie i pracownicy — świadomi zadań spółdzielczości w planie 6-letnim chcą wziąć udział we współzawodnictwie pracy, którego znaczenie całkowicie doceniają.

Teofil Bedyński
Korespondent „Głosu"

Muzeum Rogalińskie
jest czynne

Muzeum w Rogalinie, mieszczące się w przepięknie położonym, zabytkowym pałacu z osiemnastego wieku zostało już otwarte na sezon letni i udostępnione dla zwiedzających.

Muzeum rogalińskie, wyposażone w eksponaty dotyczące epoki Oświecenia, posiada także cenne dokumenty naświetlające okres Wiosny Ludów i działalność Towarzystwa Demokratycznego z Joachimem Lelewelem na czele, oraz bogaty i ciekawy dział etnografii. Zarówno interesujące zbiory muzealne jak i malownicza okolica Rogalina przyciągać będą zapewne w nadchodzącym okresie letnim licznych wycieczkowiczów. Muzeum czynne jest codziennie (prócz poniedziałków) od godz. 10 do 16, w niedzielę i święta w godz. 10 do 18. Dojazd: pociągiem do Puszczykówka, wzgl. Mosiny, promem lub łodzią przez Wartę i spacerem przez piękną kilkuwiekową dąbrowę do Rogalina.

Umieśćmy skrzynki!

Niejednokrotnie słyszy się narzekania listonoszów, że bardzo często mają wiele kłopotu w doręczaniu listów, bo na wielu drzwiach nie ma skrzynek na listy. Rzeczywiście, ludzie zapominają o tym, że skrzynka na listy nie tylko ułatwi pracę listonoszowi, ale da poza tym gwarancję szybkiego doręczenia listu (elE)

Nowe książki

CZAO SZU-LI — „Piosenki Li Ju-tsaja". Z przekładu niemieckiego i angielskiego, tłum. J. Stefczyk. Ilustr. M. Rudnicki. Str. 142+4 nlb — zł 5.50

Opowieść pisarza n wych Chin przedstawiająca fragment walk chłopów z obszarnikami na terenach wyzwolonych przez armię ludową. Opowiadanie ożywiają wplecione w akcję wiersze chłopa Li Ju-tsaja, który aktualne zdarzenia wsi, związane z nadużyciami panującej klasy, ujmuje w satyryczne piosenki, powtarzane następnie z ust do ust.

Ta pieśń gminna staje się m. in. bronią w walce o sprawiedliwość społeczną.

Szachiści czarnkowscy
rozpoczęli grać

Mecz szachowy pomiędzy ZS Stalą z Wielenia a KS Kolejarzem z Czarnkowa zakończył się przekonywującym zwycięstwem Kolejarzy w stosunku 5:2. Gry wzbudzały zainteresowanie u nielicznych świadków spotkania. W przyszłości należałoby rozgrywki szachowe urządzić na bardziej dostępnym publiczności miejscu a więc w śródmieściu. Dla Kolejarza punkty zdobyli: Nowicki, Neterowicz, Nowacki, Łacek i Bagiński. Dla Stali — Grześ i Brych.

Otwarty został z inicjatywy Sekcji Szachowej czarnkowskiego Kolejarza drugi turniej szachowy. Bierze w nim udział 14 uczestników.

O bliższą więź bibliotekarza z czytelnikami

W powiecie krotoszyńskim zorganizowano spotkania czytelników z bibliotekarzami. Uczestnicy wycieczek szkolnych oraz indywidualni czytelnicy, zwiedzający wystawy biblioteczne w powiecie, wnieśli do życia czytelniczego nowe ożywienie, przypomnieli bibliotekarzom, że nie sama książka, a przede wszystkim czytelnik winien znajdować się pod ich opieką. Bibliotekarze współzawodniczą obecnie w werbowaniu byłych analfabetów do zespołów czytelniczych.

Kierownicy bibliotek publicznych pow. krotoszyńskiego zorganizowali ostatnio w Koźminie w lokalach biblioteki miejskiej i gminnej naradę wytwórczą bibliotekarzy. Na obradach byli również obecni czytelnicy, którzy zainicjowali to spotkanie. Do obydwóch bibliotek przybyli także uczniowie szkół zawodowych. Wykazali oni żywe zainteresowanie czytelnictwem i rozwojem bibliotek, o czym świadczyły liczne wypowiedzi. Zainteresowania młodzieży dotyczyły w szczególności braku informacyjnej pracy bibliotekarzy gminnych, co odbija się ujemnie w zaopatrywaniu czytelników w książki. Oświadczenie młodych czytelników przyjęli kierownicy bibliotek jako hasło do jeszcze większej aktywności i opieki nad korzystającymi z biblioteki.

Czytelnicy są pełni uznania dla propagandowej pracy informacyjnej, rozpoczętej przez kierowniczkę biblioteki miejskiej w Koźminie, ob. Rogowiczówny. Spotkanie czytelników z bibliotekarzami trwało ponad 2 godziny.

STEFANIA SOBAŃSKA
korespondent „Głosu"

Brak najważniejszego

W spółdzielni produkcyjnej w Mściszewie pow. Oborniki, jest sklep nr 12 — filia Gm. Spółdzielni SCh w Murowanej Goślinie. Sklep posiada bardzo uprzejmą ekspedientkę i jest zaopatrzony we wszystko, prócz najważniejszego dla wsi artykułu: nafty.

Wieś Mściszewo nie jest jeszcze zelektryfikowana; jej jedynym oświetleniem jest lampa naftowa. A po naftę mieszkańcy gromady Mściszewo muszą nieraz iść do odległego o 6 kilometrów miasteczka choć mają „pod nosem" sklep GS we wsi. Byłoby wskazane, by Gminna Spółdzielnia SCh w Murowanej Goślinie zainteresowała się bliżej gromadą Mściszewo i w najbliższym czasie dostarczyła naftę swojej filii.

F. Kierecki
korespondent „Głosu"

Dzieci przeszkodziły

Obszerna sala kina „Tatry" w Wolsztynie była w dniu 22 ub. m. przepełniona publicznością słuchającą prelekcji zorganizowanej przez Tow. Wiedzy Powszechnej. Prelegent mówił o życiu i twórczości Stefana Żeromskiego.

Niestety słów jego wysłuchać mogli tylko siedzący w pierwszych rzędach. Środkowe i ostatnie miejsca były zapełnione młodzieżą i dziećmi szkolnymi. Większość dzieci w wieku od 10 do 12 lat nie tylko nie słuchała w ogóle wykładu, ale robiła taką wrzawę, że starsi niczego poza ich głosami nie słyszeli. Na nic zdały się upomnienia kierownika kina. Dzieciarnia dokazywała ile tylko mogła. Stąd nauka na przyszłość, żeby na poważniejsze wykłady TWP dzieci ze szkół podstawowych nie wpuszczać. (kh)

Zwiększy się kontraktację
malin, wiśni i truskawek

Akcja zasiewów wiosennych i sadzenia ziemniaków została w powiecie kaliskim już dawno zakończona. Dzięki współzawodnictwu między gminami i gromadami, prace wiosenne przebiegły bardzo sprawnie.

Gromady Zduny, Michałów, Tłokinia Kościelna i Cienia w gm. Opatówek pierwsze zakończyły siewy i kontraktację.

Powiat kaliski zajmuje pod względem sadownictwa pierwsze miejsce w województwie. Duży nacisk kładzie się więc na kontraktację truskawek, malin i wiśni. W br. zwiększono znacznie uprawę cebuli, buraków cukrowych, rzepaku i lnu. Obecnie chłopi przystąpili do walki ze szkodnikami roślin oraz z chwastami na polach i ogrodach. (t)

Witnica nadal wygrywa

„Unia" Witnica zasłużenie pokonała w meczu piłkarskim o mistrzostwo powiatu gorzowskiego LZS Santok w stos. 3:1 (1:0).

Gra była ciekawa, ponieważ LZS zagrał bardzo ambitnie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Nawrot, Bil i Leśniewski.

Po tym wygranym meczu ZKS „Unia" Witnica uplasowała się na drugim miejscu w swojej grupie i ma szanse na zdobycie mistrzostwa powiatu. (p)

Tabela piłki nożnej

po zakończeniu drugiego dnia rozgrywek II rundy o mistrzostwo pow. gorzowskiego (grupa II)

ZKS „Włókniarz" G.	7	13	26:3
ZKS „Unia" Witnica	7	10	20:8
WKS Jedn. Wojsk.	5	9	24:3
KS Kolejarz Kostrzyń	6	4	11:16
LZS Santok	7	2	9:29
ZKS „Gwardia" II G.	6	0	3:26

Co? Gdzie? Kiedy
w Gnieźnie

Służba zdrowia w pow. gnieźnieńskim doznała znacznej poprawy na skutek przydzielenia 2 lekarzy, którzy osiedlili się w Czerniejewie i Witkowie.

Zespół sceniczny przy Gnieźnieńskich Zakładach Graficznych, który wystawił ostatnio z dużym powodzeniem sztukę G. Zapolskiej pt. „Moralność pani Dulskiej", przystąpi niebawem do prób nowej sztuki, którą będzie „Nowe życie". Sztuka ta osnuta jest na tle życia chłopów estońskich w nowozałożonej spółdzielni produkcyjnej.

Nowe Ludowe Zespoły Sportowe założone zostały w pow. gnieźnieńskim w spółdzielni produkcyjnej Charzewo, w PGR Bracisławo, w Szczytnikach Czerniejewskich i w Malczewie. Dnia 4 bm. utworzony zostanie LZS w Wiekowie.

Nowe koła gospodyń wiejskich założone zostały ostatnio w Żółczu i w Męcznikach. W samym Gnieźnie powstało nowe koło Ligi Kobiet przy Garbarni nr 2.

Na uroczystej sesji PRN przewodniczący Prezydium PRN Wielgosz dokonał wręczenia przedstawicielom dwóch miast: Kłecka i Czerniejewa oraz 3 gromad: Trzuskolonia, Borzątwi i Mieleszyna dyplomów, przyznanych przez Min. Rolnictwa za osiągnięcia w czynie melioracyjnym w 1950 r. (aw)

W V Igrzyskach Szkół Zawodowych, które odbędą się w dniach 2 i 3 czerwca w Kaliszu, podokręg Gniezno — Koło reprezentować będą w olbrzymiej większości zawodnicy z Gniezna. Na zawodach rozegranych pomiędzy obiema podokręgami w Gnieźnie, odnieśli oni zdecydowane zwycięstwo, oddając zaledwie w jednej konkurencji pierwsze miejsce zawodnikom Koła, i to w biegu na 400 m, w którym zwyciężył Leśniewski z Koła w czasie 56,5 sek.

Najlepsze wyniki uzyskano w skoku w dal — 6.15 m, Burdziński i w biegu na 60 m dziewcząt — Polaczykówna 8,6 sek.

W siatkówce Gniezno pokonało Koło w stosunku 2:1, w siatkówce żeńskiej 2:0 i w piłce nożnej 3:0. (aw)

w Chodzieży

Powiatowy Zarząd Związku Młodzieży Polskiej urządza w dniach 2 i 3 czerwca br. w sali ZMP (Strzelnicy) w Chodzieży zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Porządek imprez sportowych w dniu 3 czerwca br. przewiduje: rozgrywki siatkówki SKS, rozgrywki dwa ognie Szkół Podstawowych, wyścigi dzieci na rowerach, jazda szybka i jazda powolna, wyścigi dzieci na hulajnogach, powiatowe zawody strzelania na zdobycie odznaki SPO, trójbój na odzn. SPO, występy zesp. świetlicowych. Po zakończeniu imprez sportowych o godz. 19 odbędzie się w parku ZMP do godz. 23 zabawa ludowa.

Imprezy te będą połączone z programem Międzynarodowego Obchodu Dnia Dziecka. Wstęp bezpłatny. (jku)

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców podaje do wiadomości wszystkim członkom i konsumentom, że uwagi i zażalenia dotyczące działalności placówek PSS przyjmuje w każdy poniedziałek od godz. 16—18 w biurach PSS, Rynek 3, pokój 5.

W wypadku przypadającego święta w poniedziałek przyjmowanie uwag i zażaleń odbywać się będzie następnego dnia. W inne dni tygodnia uwagi i zażalenia ustne wzgl. pisemne przyjmować będzie Sekcja Kontroli Wewnętrznej PSS w biurze pokój nr 7.

OGŁOSZENIE

Z dniem 15 kwietnia 1951 r. dotychczasowy system rozprowadzania książek za pośrednictwem tak zwanych „Klubów Literackich" i Subskrypcyj Sp-ni Oświatowo-Wydawniczej ((Czytelnik" uległ zawieszeniu.

Rozliczenie z prenumeratorami oraz członkami „Klubów Literackich" przeprowadza Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki".

W związku z pwyższym prosimy zainteresowane osoby o zaprzestanie dokonywania wpłat na konta PKO „Klubów Literackich" i Subskrypcyj oraz o kierowanie wszelkich zapytań i reklamacji w terminie do dnia 1 września 1951 r. bezpośrednio do „Dom Książki" P. P. pod adresem: Warszawa, ul. Zielna 45. Administracja „Klubów Literackich" w likwidacji.

„Dom Książki" P. P.
Spółdzielnia Oświatowo-Wydawnicza „Czytelnik"

K3996

A. TYSKI i A. BILSKI

PATROLE DOBREGO PRZYKŁADU

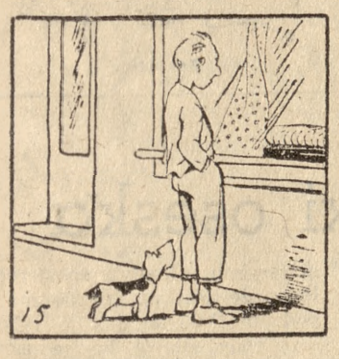

Zdzisiu się pożegnał
Jurek idzie dalej.
Ogląda wystawy,
staje przed oknami.

Lecz co to? Klub Prasy?
Jurek wchodzi śmiało
siada przy stoliku
czyta chwilkę małą.

Wreszcie chwyta pióro
(trzeba broić przecie!)
i gryzmoli piórem
po całej gazecie.

Starszy pan przechodzi
i grozi mu palcem:
— Bardzo brzydki nawyk
niszczyć prasę, malcze!

KRONIKA
3 CZERWIEC

NIEDZIELA — Klotyldy, Franciszka

Słońce w.: 3.35, zach.: 20.06
Księżyc w.: 2.15, zach.: 19.35

POGODA

Dziś:

Dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia począwszy od północnego zachodu kraju. Temperatura maksymalna od +17 st. C. do +23 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich, na północy kraju z południowo zachodnich.

Wczoraj:

Temperatura powietrza godz. 7: +14,7 st. C. godz. 13: +21,2 st. C. Temperatura wody rzeki Warty godz 8: +16,6 st. C. Stan wody rzeki Warty: 234 cm.

REPERTUAR TEATRÓW i KIN POZNAŃSKICH

TEATRY

OPERA IM. ST. MONIUSZKI — godz. 19 „Aida".
POLSKI — godz. 19 „Zemsta"
NOWY — godz. 19 „Zwykły człowiek"
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19 „Wodewil warszawski".
MŁODEGO WIDZA — godz. 15 „Domek kotki"; — godz. 18 — „Czerwony krawat".

KINA

APOLLO — godz 16, 18, 20.30 „Za cenę życia" — dozw. od lat 14; o godz. 11 „Potępieńcy" — dozw od lat 14.
BAŁTYK — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „Myszy i ludzie" dozw. od lat 14; o godz. 10 i 12 „Śpiewak nieznany" — dozw. od lat 14.
MUZA — godz. 10 i 12 „Płomienie" — dozw. od lat 14; godz. 16, 18, 20 „Biały kieł" — dozw. od lat 7
RIALTO — godz. 16, 18 i 20 „Ucieczka z niewoli" — dozw. od lat 12; o godz. 10, 12 i 14 „Opowieść leśna" — dozw. od lat 7.
WARTA — godz 11 i 12 aktualności: godz. 14 i 16 „Zaklęta narzeczona"; godz. 18 i 20 „Dom na pustkowiu"
PIAST — godz. 17 i 19 „Saławat wódz Baszkirów" — dozw. od lat 7
LETNIE — godz. 17 i 19 „Wesoły jarmark" — dozw od lat 7
METALOWIEC — godz. 18 „Dzieci kapitana Granta" — dozw. od lat 7
Cyrk nr 1 — ul. Niezłomnych — godz. 19.45.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — wystawa: „Ochrona pomników kultury", otwarte w godz. od 14—19.

SŁUCHAMY RADIA

Niedziela, dn 3 czerwca 1951

PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

6.50 Początek audycji; 6.55 Program dnia; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Polska pieśń masowa; 8.20 Z cyklu. Tydzień muzyki bułgarskiej; 8.50 Audycja SKRK; 8.55 (P-ń) Program lokalny dnia i aktualności; 9.30 Proza radziecka; 9.45 Wieś tańczy i śpiewa z Łodzi; 10.20 Poezja i muzyka; 11.20 Wszechnica Radiowa — kurs I; 11.40 Skrzynka Wstechnicy Radiowej; 11.52 (P-ń) Rezerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Uroczysty Obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka; 14.15 (P-ń) Audycja dla wsi: Młodzież wiejska na studiach; 14.30 (P-ń) Audycja pt. „Korespondentka Maria Okeniewska — człowiek nowych czasów"; 14.40 (Pń) Radiowy poradnik prawny w opr. W. Płoszki; 14.45 (P-ń) Muzyka ludowa — płyty; 16.00 Audycja „Nasze chóry śpiewają" z Krakowa; 16.20 Gra zespół instrumentalny Jerzego Haralda; 16.50 Audycja oświatowa; 17.00 Dziennik popołudniowy; 18.30 Od melodii do melodii; 19.20 Koncert Chopinowski; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.30 (P-ń) Reportaż dźwiękowy z wyścigu motocyklowego o „Złoty kask"; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.40 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.55 Program na dzień następny; 0.02 Hymn i koniec audycji.

(P-ń) — oznacza audycje, nadawane przez Rozgłośnię Poznańską

Pracownicy poszukiwani

Monterów silnikowych, blacharzy samochodowych, elektryków akumulatorzystów zatrudnią Warsztaty PKS w Poznaniu. Zgłoszenia w biurze personalnym ul. Magazynowa 12/13. K999

Drogistę na stanowisko kierownika magazynu Hurtowni CHPCh w Kaliszu zatrudni natychmiast Biuro Terenowe CHPCh w Poznaniu, St. Rynek 87/88. K1007

Zastępcy gł. księgowego i dwóch księgowych przyjmie zaraz Pow. Zakład Mlecz. w Środzie (Wlkp.). Warunki do omówienia na miejscu. K1017

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarskie

Wyjechałem. Aleksy Waczyński, dentysta, Poznań, Rokossowskiego 98, m. 6, tel. 73-13. 7687g

Wolne posady

Pomoc domowa potrzebna, Poznań, Zamkowa 7, m. 11. 3543p

Szwajcar potrzebny z utrzymaniem Kobus Radomierz, poczta Błotnica, pow. Wolsztyn. 7667g

Starsza zaufana do małej rodziny. — Poznań, Zeylanda 7, m. 20. 7644g

Sprzedaże

Sportkę sprzedam i ul pszczelą (wielkopolski). Poznań, Opolska 8, m. 5. 7607g

Samodziały tanio sprzedaje, wykonuje powierzonej przędzy. Poznań Dworkowa 14, pierwsza lewo alei Wielkopolskiej. 7540g

Chloromycetynę sprzedam. Poznań, Grottgera 6, m. 9, po południu. 7688g

Motocykl Zündapp 800, 4-cylindrowy, jak nowy, okazyjnie sprzedam. Poznań, Dolna Wilda 6, warsztat. 7678g

Samochód małolitrażowy w remoncie, dam za dobrą Simcę lub pierwszorzędny motocykl. Oferty Głos Wlkp. dla 7657g.

Wysadki pomidorów, seleru — sprzedaje Ogrodnictwo Poznań, Rataje 106a. 7639g

Motocykl Zündapp 200 cm³ — sprzedam. Oglądać niedziela. Poznań, Marynarska 11, m 3. 7654g

Zamiana

Mieszkanie 3 pokoje kuchnią zdrowe, **Chodzież,** zamienię na mniejsze w Poznaniu. Dzielnica obojętna Zgłoszenia: Poznań, telefon 42-46. 7651g

Mieszkanie 1-pokojowe, komfort, centrum Krakowa, zamienię na 1 lub 2-pokojowe komfortowe Poznaniu. Zgłoszenia: Wachowska, Kościan, Mickiewicza 27. 7668g

Dzierżawy

Poszukuję dzierżawy gospodarstwa rolnego od 30—40 mórg pod Poznaniem. — Oferty Głos Wielkopolski dla 7673g

Zguby

Zgubiono legitymację służbową nr 297 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szamotułach na nazwisko Eugeniusz Hammerschlag 7656g

Różne

Naprawiamy szybko, fachowo, tanio radio-aparaty, żelazka, kuchenki elektryczne oraz instrumenty muzyczne. „Emka", Poznań, Wrocławska 20, telefon 26-52. 7436g

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego" przyjmują również wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Letnisko-Uzdrowisko

Letnisko pod Poznaniem, najchętniej leśniczówce, poszukujemy Oferty Głos Wielkopolski dla 7507g

Wielebnym Księżom, Proboszczom, Kolegom „Samopomocy Chłopskiej", Towarzystwu Śpiewackiemu oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę memu ukochanemu mężowi, ojcu i dziadkowi śp.

Zygmuntowi Wojciechowskiemu

oraz jego nieodżałowanej i drogiej siostrze Helenie, składamy serdeczne Bóg zapłać!

żona, dzieci i wnuki.

Kostrzyn Wlkp. 7612g

REDAGUJE ZESPÓŁ Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 (II piętro), narożnik ul. Marcelińskiej. Centrala telefoniczna: 62-70 i 64-75; dział miejski 79-73; dział depesz 18 441 nocny (po godz. 22.00) 64-72.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P. P. K. „RUCH" Poznań, ul. Kantaka nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Telefon prenumeraty 62-23. Telefon komisu 75-65. Nr konta PKO V-6714

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń R. S. W. „PRASA" Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-116. Biuro czynne od godz. 7.00 — 18.30, w soboty do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań ul. Wawrzyniaka 39 — dział ul. Zwierzyniecka 3. K-2-13641

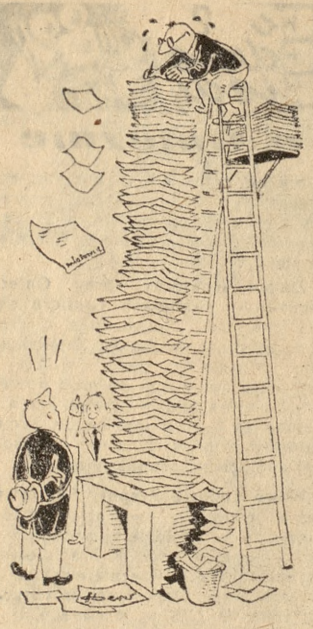

— *To jest nasz najlepszy... Wyrabia przeciętnie 800% normy.*

— *Ty również na wycieczkę?*

Stasz

Dyskusja o przeżytkach

Dyrektor Bubkiewicz wygłasza pogadankę. O przeżytkach. O naprawie zła. O budowaniu zrębów. Jest w transie. Wszyscy słuchają. Nagle przerwa. Wzrok jego biegnie po brudnych szafach i upstrzonej przez muchy lampie, wreszcie zatrzymuje się na biuście maszynistki Krysi.

— Tu uwypuklają się zupełnie wyraźnie, podkreślam, zupełnie wyraźnie, dwie rzeczy... Hm... Dlatego należy... — Głos jego po chwilowym podniesieniu staje się znowu monotonnie nudny. Niektórzy zasypiają. Ale zasnąć nie mogą. Bo dyrektor cieka w tej chwili gromy. Na przeżytki burżuazyjne. Rzuca się. Pieni. Krzyczy. Pała świętym oburzeniem.

— Z tym trzeba skończyć. To trzeba wyeliminować. Wyplenić z naszego życia!

— Tak, skończyć, wyeliminować, wyplenić... — dobiega głos łysego kasjera z końca sali.

— A teraz, na bazie mego referatu, przejdźmy do dyskusji. Niech wykaże ona konkretnie, jakie przeżytki pokutują jeszcze na naszym terenie. My z nimi skończymy.

— Tak, skończymy, wyeliminujemy, wyplenimy... powtarza łysy kasjer.

Na sali panuje cisza.

Dyrektor Bubkiewicz gładzi włosy, rzuca wzrokiem po obecnych. Nikt z wypowiedziami się nie spieszy.

— Skończyć z używaniem służbowego samochodu do prywatnych celów — krzyczy ktoś z końca.

— Od dwóch dni nie jeżdżę służbową „Simcą" — mówi Bubkiewicz.

— Bo jest nowy „Chevrolet"... — dowodzi ten sam głos.

Dyrektor wychyla się zza stolika, ale „winowajcy" nie może dojrzeć. Zaczynają wypowiadać się inni.

— Są ludzie, którzy biorą jeszcze łapówki...

— Zabierają papier biurowy do domu...

— I bibułę, a później brak...

— Nabierają biurowy atrament do swoich piór...

— Prowadzą kumoterskie interesy.

— Ja w sprawie formalnej... — bąka nieśmiało jedna z najmłodszych. — Iluż to jeszcze naszych szefów zachowuje się niewłaściwie wobec personelu żeńskiego!

— O, o z tym trzeba skończyć — woła Bubkiewicz.

— Skończyć, wyeliminować, wyplenić — powtarza łysy kasjer.

— A teraz podsumujmy...

Sumuje. Wylicza. Z podniesioną dumnie głową.

* * *

Uszczypnął w korytarzu maszynistkę Joasię, wszedł do nowego „Chevroleta" i pojechał do domu.

W domu czekała już nań pani Podskakiewiczowa.

— Ach, zmęczony jestem...

— Praca pewno. To męczy — szepnęła Podskakiewiczowa.

— Tak, miałem z pracownikami pogadankę o nowym stylu pracy i o likwidacji przeżytych form. Może przejedziemy się do Ludwikowa co? Takie ładne słońce...

Kokieteryjny ruch głowy Podskakiewiczowej okazuje wyraźną aprobatę. Sięgnął po telefon. Zadzwonił do garażu.

— Szofer, samochód. Co? Tak, zaraz. Jaki? Oczywiście — „Chevrolet".

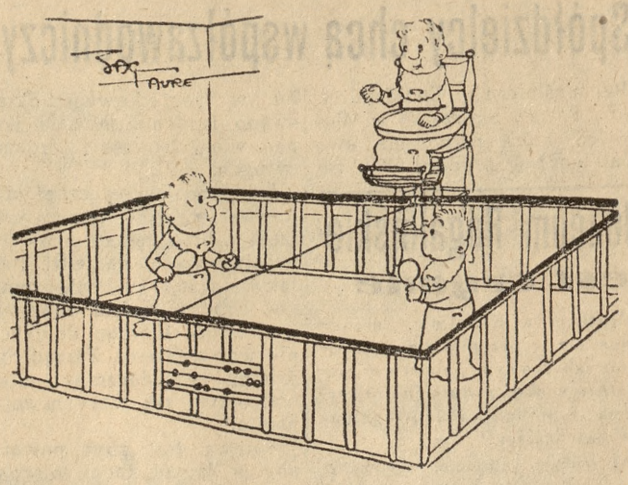

Bez słów

A. Tyski

GENIUSZ

Wątpię, czy kto z was wie, że ja mam syna.

To zasadniczo tak osobista sprawa, że właściwie nie należałoby wyciągać jej na światło dzienne, gdyby nie to, że mój syn jest naprawdę geniuszem. Co prawda wyobrażam sobie uśmiech politowania na waszych twarzach, no bo kto by nie myślał, że jego syn to geniusz! Każdy z nas widzi w swym dziecku to, co najlepsze. Nie sądźcie jednak, proszę, że słowa moje są wynikiem zarozumialstwa. Wprost przeciwnie. Wszystko co piszę, udokumentować mogę wystarczającymi dowodami.

Mój syn zdradzał wybitną inteligencję już w pierwszych latach życia. Pęd do wiedzy był u niego niezaspokojony. W wieku lat pięciu zadał mi takie pytanie:

— Co to jest?

— Zegar — odpowiedziałem.

— Po co? — zapytał syn.

— Żeby każdy wiedział, która godzina.

— A dlaczego ma wiedzieć? — pytał dalej z niespotykaną u tak małych dzieci błyskotliwością.

— No, bo inaczej spóźniłby się do pracy.

— A dlaczego? — dopytywał się mój syn z coraz większym zainteresowaniem.

— Dlatego, że nie wiedziałby, która godzina.

— A dlaczego?

— No, bo nie miałby zegara.

— A co to jest zegar?

Zamilkłem. Nie miałem sił odpowiadać.

— Proszę pana, co jest napisane na tej tablicy?
— Nie umiesz czytać? Przecież chodzisz do szkoły?
— No tak, ale dopiero na dziesiątą!

— Niestety, drogi kolego, nie mogę przyjść. Mam właśnie ważne posiedzenie...
(„Regards")

Bez słów

Witold Degler

Niebieski ptaszek

Kroczy sobie elegancik:
wąskie spodnie, „sznyt" i kancik —
wszystko na nim „jak ta lala!",
jak ta lala — ta z żurnala!
Sama moda, fason, sam szyk;
buty — granatowy zamszyk,
kapelusz z szerokim rondem
(lecz łeb z wąskim horyzontem!),
a na łbie (och, drżyjcie, panie!)
trwałe „fale" na bałwanie!
Rzuca „urok" na wsze strony
taki Dodo, Żużu, Lolo —
krawat ma ciemno-zielony
(co do głowy jest pod kolor!),
na nim żółte arabeski...
Kolorowy — ptak niebieski!

Goguś, laluś, glancuś, cacuś,
picuś — sądzi, że on ma „cuś"!
Więc też stąpa sztywno, równo,
patrząc z góry — choć jest zero,
chociaż łazik, chociaż nierób
i kant jego troską główną.
Zerka, czy patrzą kobitki
na te spodnie do pół łydki...
W ciasnych portkach — niewygodnie,
ale za to... strasznie modnie,
nosi więc te modne spodnie
uroczyście, z „wdziękiem", godnie —
jak na sznurku, jak pod sznurek —
pajac odzian w garniturek,
młodzian w pętach swych „dwururek"!

To purchawka, galareta!
Nie dotykać lekkomyślnie
figurki tego faceta:
kant się zgniecie i „czar" pryśnie!

Że snob z niego, mówicie wy?
Co za snop? — gdzie same plewy!

Oto model — elegancik:
spodnie w kancik — w życiu kancik!...
On nie sieje, ani orze —
ale żyć szeroko może:
kupi brylant — sprzeda drożej,
zrobi wypad samolotem
(są czasem transakcje złote,
za co można siedzieć potem...),
często też drobna szulerka —
parę tysiączków w pokerka
(jemu zwykle idzie gierka)...

Kombinator, okaz franta,
gwiazda pośród spekulantów —
filozofii nie zna Kanta,
lecz zna filozofię kantów!

— — — — — —

Dosyć jednak owych zgrzytów!
Ach, już bliski — wierzcie mi tu —
bliski kres tych pasożytów!

HYMN
do maszyny mego ciała

krew
żołądek
pulsują
zwoje
pepsyna
serce

biją
myh
krew
krew
natężone
kiszek

MUZG

Kable do moih żył
skręcony drut pszewud
do mego serca
akumulator
zmiłuj się nademną
moje S e r c e
dynamo — serce
elektryczne płuca
magnetyczna pszepono
bżuszna

raz raz raz
bije moje serce wraz
elektryczne serce raz
Transmisyjny paśe
moih K i s z e k
dwa dwa dwa
zmiłujće śę nademną
raz dwa

Telefon mego muzgu
dynamo — muzgu
tszy tszy tszy
raz dwa tszy
maszyno mego ćała
funkcjonuj obracaj śę
żyj

Co to jest zapyta cierpliwy czytelnik? Żart, wytwór szalonej wyobraźni, majaczenie, bredzenie trzy po trzy? Nic podobnego. To oryginalny wiersz Tytusa Czyżewskiego, ongiś reformatora poezji. Beztreściowe, bezideowe lata międzywojenne wynaturzyły poezję, reformując ją w kierunku absurdu.

Nie sądźcie, mili czytelnicy, że „wiersze" te wywoływały śmiech. Brano je całkiem na serio, dyskutowano o nich. I to było najgorsze.

Dziś dopiero znalazły swe właściwe miejsce... na stronie humoru! (kr)

To i owo..

● W państwach anglo-saskich rozpowszechniło się nowe przysłowie, w związku z podwyższaniem wydatków na zbrojenia:

U Anglo-sasa
zaciskaj pasa.

● John Howrast, student pierwszego roku historii, został powołany przed komisję do badania działalności antyamerykańskiej. Otóż wina jego polega na tym, że umieścił w jednym z dzienników następujące ogłoszenie:

„Poszukuję pokoju. Cena obojętna."

● Nowy film produkcji amerykańskiej pt. „Kochanka hrabiego D" jest szczytowym osiągnięciem tzw. realizmu amerykańskiego. Film ten pokazuje: trzy wypadki gwałtu, pięć morderstw, kradzież, oszustwo itp. Przewyższył on zdecydowanie poprzedni film: „Nieśmiertelna kochanka" z jednym wypadkiem zgwałcenia i dwoma morderstwami.

Mamy nadzieję, że następny film z tego cyklu, będzie jeszcze bliższy prawdzie amerykańskiego życia.

(j. r.)

PIŁKA NOŻNA

Gdy po raz pierwszy kupiec chiński ujrzał w Europie mecz piłki nożnej, tak pisał do rodziny:

„Ludzie ci mają śmieszną zabawę. Biorą świńską skórę, rozdmuchują ją do wielkości ludzkiej głowy i rzucają w powietrze. Po wyrzuceniu starają się ją kopnąć jak najwyżej. Jedni kopią ją prędko, inni powoli. Ten zaś który nie może kopnąć wypchanej skóry, kopie w kostkę jej chwilowego posiadacza. Posiadacz reaguje natychmiastowo. Oddaje skóre temu, który go kopnął i sam kopie szczęśliwca w kostkę, ten oddaje następnemu itd. Wszyscy widzowie podczas tej zabawy gwiżdżą jakąś krótką melodię". (j. r.)

Parki, parki

Motto: Wiosenko, wiosenko
cóżeś ty za pani
że za tobą idą
parki zakochanych?!

Siedzą parki w parkach
tratując murawę,
do taktu nóżkami
bijąc dla zabawy.

Jedząc, każda parka
piosneczkę zanuci.
Co zwrotkę prześpiewa
to papier wyrzuci.

I parka za parką
opuszcza te strony,
nie czyszcząc trawników
srodze zaśmieconych.

A parki się dziwią,
że parki natchnione
nie myślą o parkach
przez siebie zniszczonych!

A. T.

W barze ziołowym

— Poplosę helbaty pseciwbiegunkowej...
— Dlaczego? Czy jesteś chory, chłopcze?
— Nie. Ja chce mieć takiego samego konika, jak Jacuś!

MIK

Pogwarki oseska

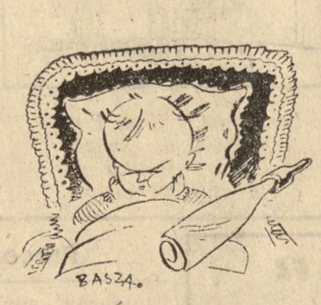

Ludzie są perfidni. Moja mamusia twierdzi na przykład, że oddałaby dla mnie życie, a nie chce mi dać głupich nożyczek do zabawy.

* * *

Rodzice ciągle mają coś do ukrywania przede mną. Dlatego rozmawiają między sobą ludzkim językiem, którego ni w ząb nie rozumiem.

* * *

Wczoraj był u nas w domu wujek mojego tatusia. Aż się ucieszyłem, kiedy spostrzegłem, że jest bardzo do mnie podobny. Ma, tak jak ja, tylko dwa zęby, głowę bez włosów i strasznie lubi ciągnąć z butelki.

* * *

Tatuś czytał wczoraj mamusi o robotach ziemno-niwelacyjnych na obszarach nizinnych. Pomyślałem sobie, że moja mamusia, pielęgnując mnie dzień i noc, również przyczynia się do tego. Na przykład w dziedzinie osuszania mokradeł...

* * *

Jeden z przyjaciół moich rodziców, zobaczywszy mnie w kilka dni po moim urodzeniu, powiedział:

— To dziecko przypomina mi nowy system rozprowadzania biletów do kin i teatrów.

— Dlaczego? — zapytali zdumieni rodzice.

— Po prostu: Ledwo się urodził, już leży...

* * *

W ubiegły piątek z okazji Dnia Dziecka mamusia powiedziała do taty:

— Dzisiaj nasz dzidziuś ma święto. Trzeba mu kupić troche porządnej bielizny, nowe buciki skórzane (nr 19) no i może jakąś estetyczną i niedrogą zabawkę...

Nie trudno sobie wyobrazić, jak mnie te słowa ucieszyły. Cały dzień gorączkowałem się w oczekiwaniu na upragniony wyjazd po zakupy. Byłem pewien, że mamusia zawiezie mnie gdzieś do jakiego doskonale zorganizowanego sklepu dziecięcego, o dużym wyborze i szerokim asortymencie towarów. A tymczasem co się okazało? Pojechaliśmy do poznańskiego Domu Dziecka!